Nr 173. Kraków, 1 Sierpnia — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień	„	2·50
Od 1go Sierpnia do końca Wrześ.	„	5 —

Kraków 31 lipca.

Nieinterwencya: oto jedyna zasada i jedyny programat, względem którego nie tylko istnieje jeszcze pozorna przynajmniej zgoda między trzema gabinetami cesarskiemi, ale nadto spotykają się w niej najsprzeczniejsze interesa i kierunki polityczne, jak Anglii i Rosyi. Wszystkie interpretacye zjazdów w Reichstadt i Salzburgu, wszelkie objawy, jakie przyniósł ubiegły tydzień stwierdzają ten stan wzajemnych wysileń dyplomacyi wszystkich mocarstw, aby przedłużyć politykę lokalizowania kwestyi, która z natury swojej jest uniwersalną i rozwiązanie jej nie może się odbyć bez wstrząśnień europejskich. Każdy też dzień przynosi nowe zawikłania grożące wytrąceniem mocarstw europejskich z kolei nie interwencyi, którą wszystkie mocarstwa przyjmują do czasu, ale wszystkie warunkowo tylko. Uspokajające wrażenie zjazdu reichstadzkiego już się zatarło, a spotkanie w Salzburgu minęło prawie niepostrzeżenie, nie dając nowych rękojmi utrzymania zmowy państw do bezrobocia, że tak powiemy militarnego. Nie inne bowiem ma znaczenie związek trój-cesarski, jak porozumienia się w negacyi i abstencyi. Trwa ono tak długo, jak długo da się utrzymać polityka nieinterwencyi, czyli zmowa bezrobocia. Anglia lubo do zmowy trzech mocarstw nie należy, zdaje się przyjmować jej warunki, a lord Derby zaspokoił opinię publiczną, zawsze pokojową, ale dbałą o interesa na Wchodzie, tak swojem oświadczeniem, jak i przedłożeniem not świadczących, że się trzyma nieinterwencyi warunkowej.

Cóż z tego, kiedy wypadki idą swoim torem, i zbliżają konieczność rozwiązania kwestyi wschodniej, która chcąc niechcąc wszystkie mocarstwa interesowane na Wschodzie wciągnąć musi w politykę czynną. Prąd ten wiodący do wielkich wypadków i starć, nie w Turcyi tylko ma swój początek. Nie raz już Europa patrzała obojętnie na zapasy powstańców dobijających się niepodległości i na represye pełne okrucieństwa, a nie porzuciła stanowiska neutralnego, niepoświęciła zasady nieinterwencyi. Mniejsza byłoby o przewroty odbywające się w Stambule, wszak ciągłe wojny domowe i zmiany panujących w Hiszpanii odbywały się bez wywołania jakiejkolwiek interwencyi.

Ale kwestya wschodnia jest podstawą systematu równowagi europejskiej, z nią się wiążą najżywotniejsze interesa mocarstw, równie jak tradycyjne dążenia ich dyplomacyi. Ztąd pochodzi, że kwestya wschodnia stała się poniekąd kwestyą wewnętrzną kilku mocarstw, a mianowicie, Rosyi, Anglii i Austryi. Puścić ją samopas, zostawić wypadki ich naturalnemu biegowi, nie można bez abdykacyi z tych tradycyj politycznych, bez poświęcenia zewnętrznego stanowiska i wzbudzenia wewnętrznych zawikłań. W Rosyi objawia się nowy fenomen, że wyraźna wola Cara, jego wstręt do wojny, zgodny zresztą z politycznym kierunkiem kanclerza, że sam wzgląd na brak dostatecznego przygotowania a grożnych zawikłań nie może powstrzymać dążeń, którychbyśmy nie nazwali opinią publiczną, ale konsekwencyą odwiecznej polityki państwa. Niedawaliśmy wiary doniesieniom o wojennych demonstracyach wojska. Wszystkie bowiem objawy sympatyi opinii publicznej w Rosyi dla chrześcian tureckich, wydają nam się być jeszcze malowanemi miastami Potemkina. Ale widoczna, że jest jakaś ręka, co te dekoracye wysuwa. Usposobienie Cara w czasie jego pobytu w Niemczech niedopuszcza wątpliwości, że dążenia te idą wbrew jego woli i instynktom pokojowym, A jednak program reichstadzki, którego znaczenie w szeregu artykułów wykazaliśmy, już dziś prześcigniony. Z góry, czy z dołu nurtuje ten prąd, i zaprzeczyć się już nie da, że kwestya wschodnia jest kwestyą wewnętrzną Rosyi, że jest po prostu tem ciężeniem olbrzymiej materyalnej siły, której trzeba na zewnątrz otworzyć odpływ, aby wewnątrz niedopuścić do jej wezbrania. Od ostatniego to powstania polskiego, zaczęto w Rosyi wciągać pseudo-opinię narodu jako czynnik polityczny, i otwierać mu upusty na zewnątrz; dziś taktyka ta rządu chcąca zrzucić odpowiedzialność na naród za okrucieństwa i represye rusyfikacyi, zbiera teraz owoce, że Rosya jako potęga polityczna, to już nie car, jak to bywało jeszcze za cesarza Mikołaja, ale kwestye zagraniczne są środkiem rozkładowym używanym przez różne partye.

Bądź co bądź, jeśli tak wypadki pójdą dalej, niepodobna liczyć, aby Rosya mogła dotrzymać warunków umowy nieinterwencyi, czyli polityki trój-cesarskiej.

Jakież jest w obec tej alternatywy stanowisko Austryi? Tu także kwestya wschodnia jest kwestyą wewnętrzną. Wprawdzie konstytucyjny monarcha liczyć może o wiele więcej na każdą ewentualność, niż autokrata rosyjski. Ale opinia publiczna w Austryi w skutek składu monarchii, nie może być jedną, łączną, zgodną, lecz owszem pełną sprzecznych celów i żądań, a od rozwiązania kwestyi wschodniej zawisł tu wewnętrzny systemat monarchii. Dualizm, którego wstrząsnąć nie mogły wszystkie usiłowania upośledzonych ludów, i na nowo miał być utrwalony mimo dotkliwych następstw finansowych, jakie sprowadził i jakiemi jeszcze zagraża, jest zagrożony kwestyą wschodnią. Był on następstwem smutnych zewnętrznych wypadków, a mianowicie wojny 1866 r.; jeden krok zbaczający z polityki nieinterwencyi, a systemat ten nie ostoi się. Nie taimy wcale, że krok to wiele przedstawiający niebezpieczeństw — ale neutralność może się niebawem stać niemożliwą. Zostaje przeto alternatywa: w jakim kierunku i w jakiej roli wystąpić może monarchia Rakuska? Oparcie o Niemcy mogło być tak długo używane, jako równoważenie stanowiska między dwoma sąsiadami, dopokąd podstawą akcyi była polityka trójcesarska, owa zmowa bezrobocia, przymierze pokojowe *quand même*. Polityka ks. Bismarka nie dała żadnej oznaki zaprzeczającej axiomatowi, że Niemcy nie mają bezpośrednich interesów na Wschodzie. Jeśliby miały jakie tam zamiary, pewnie nie te, aby Austryę odwracać, ale popychać na Wschód. Poparcia przeto Niemiec w kierunku węgierskim, to jest antisłowiańskim, w polityce czczej negacyi spodziewać się niepodobna; chyba w razie, gdyby nie nad Dunajem i Bosforem, ale w środku Europy przyszło do walki. Politykę turecką, jaką chcą Węgrzy prowadzić, już nawet Anglia opuściła. Austrya w tej kolei zostałaby osamotnioną. Natomiast na wypadek zwrotu w kolei biernej polityki na pole czynne, w ręku Austryi byłoby może utrzymanie pewnej równowagi działania i wpływu. Znamy niebezpieczeństwa tej drogi, a obawy jej następstw dotyczą nas z bliska, lecz zdaje nam się, że większe jeszcze groziłoby niebezpieczeństwo, gdyby Austrya dała się ubiedz Rosyi, lub swoje stanowisko historyczne poświęciła partykularnym interesom węgierskim.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 29 lipca.

Od kilku dni obiegają tu różne pogłoski o zamiarach Porty, które uważam za stosowne powtórzyć wam z całem zastrzeżeniem, jakkolwiek brzmią bardzo senzacyjnie. Otóż utrzymują, że Porta oczekuje tylko stanowczego na polu walki zwycięstwa nad Serbami, aby idąc za przykładem Austryi w r. 1866 odstąpić Austro-Węgrom Bośni i Hercegowiny, oraz zwierzchnictwa nad Serbią. Porta miała tę myśl podsunąć tu poufnie, lecz w pałacu na *Ballplatz* natrafiła na niezbyt przychylne jej przyjęcie. Atoli niepotrzebuję dodawać, że polityka zagraniczna monarchii nie prowadzi się li tylko na *Ballplatz*, lecz że także znalazły się inne czynniki, które propozycyi tej nie odrzuciły bezwzględnie, a nawet łączą z owym epizodem fakt, że od kilku dni propagują tu z wielkim naciskiem za aneksyą Bośni. Na pierwszy rzut oka, postępowanie to Porty ma zupełną cechę podarunku Danaów, który równa się jabłku Erydy, rzuconemu pomiędzy trzy cesarstwa. Z drugiej strony jednak nie należy zapominać, że w Reichstadt wszystkie ewentualności mogące wyniknąć z obecnych wypadków na Bałkanie, omówiono i nadano umowie pewne formy, oraz że istnieją układy, które dalej idą od dyplomatycznych i od ogólnych zapatrywań publicznie ogłoszonych, i które może wyrosły po nad głowy Gorczakowa i Andrassego, a może tylko tego ostatniego. Wspomniany projekt Porty — jeżeli istnieje — potrzebuje tylko znaleść Austryę i Rosyą w zgodzie co do losu Bałkanu, a przejdzie z dziedziny mrzonek, za jakie dziś go niektórzy uważają, bardzo szybko w rzeczywistość. Stać się to jednak może tak dobrze za inicyatywą Porty, jak bez niej — przecież w tych dniach jeden z członków dyplomacyi nazwał misyę księcia Windischgrätza do Petersburga: *post scriptum* do protokółu reichstadzkiego!

Wiedeń 30 lipca.

(*J. H.*) Ciekawe artykuły *Fremdenblattu* omawiające sprawę ewentualnego zaboru Bośni przez Austryę, zaintrygowały mocno wszystkie koła polityczne. Nie wszyscy jednak bezwarunkowo uważali wynurzenia tego dziennika za opinię naszego ministerstwa spraw wewnętrznych aczkolwiek znany każdemu zażyły stosunek, w którym do niego stoi rzeczony organ. Dzienniki, mianowicie większe, pomimo że zawsze są na czyjeś usługi przecie rzadko tak dalece tracą przy tem swoją samodzielność, aby nie działać czasem na własną rękę. Jako płody redakcyi *Fremdenblattu* uważali niektórzy te artykuły zaborcze a utwierdziło ich w tem mniemaniu mianowicie oświadczenie *Pester Lloyda*, noszące cechę nieskażonej półurzędowości. Hr Andrassy daje więc światu do zrozumienia, że artykuły te nie przez niego inspirowane, ale że tylko wyrażają myśl autora. Wierzymy mu, a dodamy nawet, że hr. Andrassy będąc nietylko ministrem, ale i Węgrem, czuł się może obowiązanym do tego zaprzeczenia, by uspokoić wzburzoną na myśl zaboru Bośni opinię swoich ziomków. Wszelako zaprzeczeniem nie usunął jeszcze myśli poruszonej w *Fremdenblacie* a istniejącej mimo to, aczkolwiek może jeszcze nie jasno i niedojrzale w kołach niemniej decydujących. Owóż więc nie o to chodzi czy hr. Andrassy żywi myśli zaborcze względem Bośni. O tem każdy był i jest przekonany, że hr. Andrassy jest zanadto Węgrem aby dążył do celów, których ziszczenie zawierałoby w sobie niebezpieczeństwo dla Węgier. Dziennik o którym mowa nie wyraża tylko myśli ministerstwa spraw zewnętrznych, ale często także tych sfer wyższych, w których właśnie ma panować przekonanie o konieczności zajęcia kraju graniczącego z Dalmacyą na pewien przypadek. Zaprzeczenie więc ze strony kanclerza austryackiego, jako mające się rozumieć samo przez się, nie osłabia jeszcze bynajmniéj znaczenia owych artykułów nie inspirowanych przez ministrów. Ale nawet i w tym razie, gdyby *Fremdenblatt* miał być echem zapatrywań sfer wyższych, cały spór na razie ma tylko wartość akademiczną. Albowiem myśl zaborcza wyrażona w rzeczonym organie, osnuta tylko na premisach nie istniejących jeszcze, a których istnienie na przyszłość staje się nader wątpliwe, to jest na ewentualności, gdyby Bośnia zajętą została przez Serbię, czego podobno trudno się spodziewać po dotychczasowym rezultacie Serbów na polu walki.

Biuletyny z tamtąd nadchodzące przeciwnie dają nie bardzo pocieszający obraz o stanie rzeczy tak politycznym jak wojskowym. W Belgradzie ma panować wielkie rozdrażnienie, którego skutkom Risticz stara się zapobiedz tem, że odbiera broń ludności, pod pozorem że takowa potrzebna w obozie. Doniesieniom dzisiejszym o szczęśliwych potyczkach ks. Mikołaja pod Virbicą a Leszanina pod Izworem nie dowierzają zupełnie, a w razie sprawdzenia się ich nawet, nie mają one wielkiego znaczenia. Zwycięstwo Leszanina to jest zajęcie pozycyj koło Izwora wydaje się tem nieprawdopodobniejszem, ile że doniesienia pochodzące z obozu tureckiego a datowane z wczorajszego wieczora wręcz są sprzeczne z biuletynem serbskim. Do *Nowej Pressy* telegrafują z Widdynia, że adjutant sułtana Sahsin Bey udaje się właśnie do Izwora, *Tagblatt* zaś z samego Izwora otrzymał depeszę datowaną z południa dnia wczorajszego. Obiedwie wzmiankowane depesze donoszą zgodnie, że dziś się rozpocznie walna bitwa wczoraj już bowiem zaczęto pod Izworem bić z dział na Zajczar. Być zatem może, że równocześnie z tym listem otrzymacie telegrafem wiadomość o rezultacie boju.

Z Pesztu rozeszła się wieść o wybuchu powstania na Kaukazie. Mahometanie w liczbie 70,000 mieli podnieść rokosz przeciw Rosyi, wieść aczkolwiek niczem nie poparta, wszelako nie jest nieprawdopodobna. Jeżeli się przytem zważy, że i w Algerze tożsamo ogromne panuje wzburzenie między ludnością muzułmańską, tak iż rząd francuski musi użyć wszelkich środków do przytłumienia powstania, to widać, jak silnie i jak dalece fanatyzm rozbudzony teraz w całym świecie Mahometańskim.

O Abdulu Hamidzie donoszą niektóre dzienniki, że ma przedewszystkiem być nader silnej i zdrowej budowy ciała, namiętny i popędliwy. Przytem jest energiczny. Co się zaś tyczy wykształcenia jego, lubo miał doskonałego nauczyciela Francuza, przecież nie wiele u niego skorzystał z nauk humanitarnych. Przeciwnie zaś bardziej pielęgnował naukę koranu, którego też jest namiętnym wyznawcą i wielbicielem. W ogóle nie jest przychylnym kulturze europejskiej i należy do stronnictwa starowierców. Ciekawom więc, jaki będzie jego stosunek do Midhata baszy.

Peszt 27 lipca.

(§) Zarząd „Piewszéj galicyjsko-węgierskiéj kolei żelaznej,“ zawiadujący zarazem galicyjską częścią kolei Tarnowsko-Preszowskiéj, udał się był do zarządu węgierskiéj części tejże kolei z przedstawieniem mającem na celu oddanie przestrzeni węgierskiéj także pod zawiadywanie „Pierwszéj kolei galicyjsko-węgierskiéj.“ Powodowano się przy tem względami oszczędności, mianowicie także zaoszczędzeniem kosztów zbudowania dworca nadgranicznego. Zresztą sam rząd wiedeński tego prągnął i on to nakłonił „pierwszą koléj galicyjsko-węgierską“ do uczynienia kroków w téj sprawie. Zbankrutowany madiaryzm atoli obawiał się, aby zarząd rzeczonéj kolei nie skierował ruchu na kolei Tarnowsko-Preszowskiéj ku Galicyi i nie przystał na bardzo rozsądną i jedynie naturalną propozycyę. Węgierską część kolei Tarnowsko-Preszowskiéj złączono,

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

Scena krakowska, słynąca oddawna za najczynniejszą i najruchliwszą pomiędzy polskiemi siostrzycami swemi, zaprawdę zasługuje na tę opinię, bo darzy nas często nowościami. Nie dalej, jak przed tygodniem mówiliśmy na tem miejscu o dramacie po raz pierwszy granym, a dziś już mówić będziemy o pierwszem przedstawieniu sobotniem pięcioaktowej komedyi p. Zygmunta Sarneckiego *Febris aucea*, którą wybrała na swój benefis p. Urbanowiczówna.

Słyszeliśmy kiedyś półżartobliwe zdanie, że dobry tytuł podnosi często wartość samego dzieła. Jeżeliby więc ten śmiały aforyzm mógł mieścić w sobie chociaż cząstkę prawdy, bylibyśmy skłonni do przyznania p. Sarneckiemu niemałej zasługi, że wybrał dla swej komedyi tak szczęśliwą i zajmującą nazwę. *Febris aurea!..* Gorączka złota!.. Toż charakterystyczna choroba naszego wieku, to ujemna strona cywilizacyi spółczesnej i jakoby wytwór jej trujących miazmów, które dziś po nad światem krążą, wraz z parą i dymem węglowym... to epidemia, której podlegają społeczeństwa tem silniej, im bardziej do cywilizowanych się liczą, a zabiera ona swe ofiary wszędzie; od giełdy do szynkowni, od salonu do poddasza, od błyszczącego budoaru damy wielkiego świata do skromnej izdebki pracownicy igły... to stan podbudzenia sztucznego, który tworzy czasem bohaterów pracy i energii, lecz częściej popycha ludzi na bezdroża nikczemności i zbrodni .. słowem to temat szeroki, niewyczerpany dla współczesnych psychologów, powieściopisarzy i dramaturgów, temat, z którego już wysnuto ksiąg ilość niezmierną, a który przecież oczekuje jeszcze na nowych Cervantesów, Szekspirów i Molierów.

Że więc temat tak żywotny p. Sarnecki podjął i w kształty sztuki scenicznej wcielić zapragnął, postąpił bardzo trafinie, bo przedmiot to wdzięczniejszy i obfitszy nad inne, a dał przytem dowód, że nienaprożno na świat nasz patrzy, że bada pilnie — jeżeli się tak wyrazić można — pulsu społeczeństwa naszego, bo niestety i u nas, niezbyt wszechstronnie dających się porywać prądowi cywilizacyjnemu, *febris aurea* grasować nie na żart zaczyna, coraz szersze zakreślając koła, z których wybiera swoje ofiary.

Lecz czy autor komedyi zdołał w swej sztuce zebrać i zogniskować wydatniejsze objawy choroby? Czy właściwych użył sprężyn mechanicznych i psychicznych motywów, aby ją jak najplastyczniej dla oczu widzów przedstawić? Czy wreszcie trafił na szczęśliwe środki, by myśl moralną sztuki uwydatnić i plagę wieku, gorączkę złotą, uczynić wstrętną i napiętnować ohydą, jak na to zasługuje? To są pytania, na które chcielibyśmy dać odpowiedź o tyle wyczerpującą, o ile pozwoli na to szczupłość ram pobieżnego sprawozdania naszego.

Oto więc główne zarysy komedyi p. Sarneckiego. August Latnicki, szlachcic ziemianin, jakich u nas wielu, poczciwy lecz zaszargany po uszy, w skutek wad czy przymiotów, właściwych złotemu sercu, zmuszony jest wystawić na sprzedaż Złotą Górkę, dziedziczną wioskę swoją. Lecz posiadłość ta „z płonnemi grunty i wytrzebionemi lasy“ nie jest wcale dla nabywców powabną i biedny Latnicki mógłby czekać na nich długo, gdyby... gdyby go autor nieporatował w kłopocie sposobem, powiedzmy prawdę, dość naciągniętym i banalnym w sztuce, lecz wielce skutecznym dla podupadłego szlachcica. Bo oto, aby Złotą Górkę uczynić złotem jabłkiem, a nabycie jej złotym interesem, zdolnym obudzić w pretendentach aż gorączką złotą, autor wplata w fabnlę komedyi legendę (która w naszych czasach rażącym jest anachronizmem), że w jednym z mieszkalnych pokoi dworu złotogórskiego ukryty jest skarb wielki... w piecu... o czem wie szczególnym wypadkiem jeden tylko Szałwiński, ekonom Gałdzińskiego, bogatego dorobkowicza, który zebrał milionowy majątek w najbrudniejszych kałużach pokątnych spekulacyj i nie cofnął się nawet przed przywłaszczeniem sobie grosza publicznego w czasie smutnych wypadków krajowych. Dla czego Szałwiński, człowiek chciwy i sumiennością wcale nieodznaczający się, posiadanej przez siebie tejemnicy o ukrytym skarbie nie starał się wyzyskać na swoją korzyść, lecz jej udzielił swojemu pryncypałowi, odstępując mu wyłącznie wszystkie z niej zyski? jest to rzecz, która się bynajmniej nieusprawiedliwia loicznie przesądnym strachem, którym autor usiłuje wytłumaczyć ten nienaturalny fenomen w naturze chciwego służalca. Bądź co bądź do kupna wioski Latnickiego staje Gałdziński z tak źle nkrytemi symptomatami gorączki złotej, że zaraża nią natychmiast dwoje jeszcze ludzi: Alfreda Krola, którego autor chce mieć typem spekulanta młodego, z wyschłem sercem i zimną głową, lecz z poczuciem uczciwości *sui generis*, mogącej się nazwać honorem kupieckim, i hr. Skarbnicką, ktorej, jako typowi chciwości niewieściej, dość udatnie nakreślonemu, nic nie mamy do zarzucenia, wyjąwszy tytułu hrabiny, bo arystokracya rodowa szczególnie reprezentowana przez kobiety, jakoś się u nas dotąd niechętnie brata z duchem spekulacyi, owszem, powiedzielibyśmy raczej, że jest jej antitezą skrajną. Owoż, kupno Złotej Górki, dla Gałdzińskiego świadomie zyskowne, dla Krota zaś i Skarbnickiej korzystne domyślnie (bo spekulant Gałdziński doń się zapala), jest głównem tłem na którem autor osnuł swą komedyę i zarysował mniej więcej udatnie kilka charakterów, umiejętnie doń wplótłszy, jakoby nić różową do smutnych barw głównych motywów, miłość Leokadyi (córki Gałdzińskiego) istoty ozdobionej najwznioślejszemi moralnemi zalety dla hr. Juljusza, młodzieńca szlachetnego, jakich najwięcej spotykać pragnęlibyśmy w rzeczywistości, bo, pomimo tytułu swego, niegardzi on pracą, na życie patrzy surowo i cofa się ze wstrętem przed lekkim nabytkiem... miljonowego majątku, chociażby z rąk ukochanej.

Nie możemy tu szczegółowo opisać wszystkich kolizyj i sytuacyj, wynikłych z powyższego węzła intrygi, ani też wykazać w sposób wyczerpujący wszyskich zalet komedyi, których ona posiada niemało, jak również usterek, które przeważnie znaleśćby się dały w niezbyt wprawnej budowie sztuki ze strony technicznej i w wielu luźnych scenach, nawet osobach wdrowadzonych do komedyi a niewiążących się z jej treścią żadną koniecznością wyrozumowaną. Zmuszeni do zwięzłości, ograniczymy się tylko na sumiennych, choć sumarycznych odpowiedziach na pytania, któreśmy postawili wyżej.

Czy więc autor zdołał zespolić w swej komedyi wydatniejsze objawy choroby, przez się podniesionej? Naszem zdaniem, niezupełnie, poniewaz z całej galeryi zarażonych gorączką złotą, jedyną osobą, w której krew i kości choroba ta weszła, konsekwentnie kierując jej czynnościami do końca, jest wstrętna postać Gałdzińskiego, a może po części i panny Teodory (guwernantki), która poluje na jakiegobądź, byle złotego męża bardzo systematycznie... Że zaś inni są tąż chorobą dotknięci, musimy wierzyć chyba na słowo autora, bo przed okiem widzów dotyka ich ona jakby chwilowo tylko i wypadkiem, nie poruszając w nich namiętności żadnych i gasnąc tak rychło, jak się poczęła.

Ustęp powyższy jest też po częci odpowiedzią i na drugie pytanie nasze: czy użył autor środków mechanicznie właściwych, a psychicznie wyczerpujących, by dla oczu widzów rozmaite objawy gorączki złotej uwydatnić? Uwydatnił je jasno i pięknie tylko w jednym typie Gałdzińskiego, w innych zaś — blado i niewyraźnie. Co zaś do środków mechanicznych, już żeśmy powiedzieli, że główny motor intrygi w sztuce, skarb ukryty w piecu, wydaje się banalnym i niefortunnym aż do trywialności.

Lecz za to na trzecie nasze pytanie: czy myśl moralną sztuki zdołał autor przeprowadzić i wyzyskać skutecznie? — z pociechą odpowiadamy stanowczem twierdzeniem. Gałdziński, jako figura jedyna, rażona złotą gorączką aż do pogardy uczciwości i sumienia, jest tak wstrętnym, gdy udaje zatopionego w modlitwie, aby przekonać żydów o swej zacności i więcej u nich utargować, jest tak politowania godnym, gdy hr. Juliusz gardzi jego majątkiem i gorżkie zadaje pytanie: „Dukaciku, kto cię rodzi?“ — jest nareszcie tak bardzo, tak szczerze nieszczęśliwym, gdy tenże Juliusz za warunek małżeństwa z ukochaną jego córką kładzie wiekuisty rozdział zacnego dziecka z ojcem nieuczciwym, — że to wszystko sprawia głębokie, przejmujące wrażenie nietylko wstrętu lecz grozy i przekonywa dowodnie, że piórem autora i jego natchnieniami władała myśl zacna, prawdziwie obywatelska — skierowania społeczeństwa naszego na wznioślejsze tory, niż gonitwy za groszem po szpetnych bezdrożach życia.

Gra wszystkich artystów w tej komedyi była nieposzlakowanie dobrą i dowiodła, że nawet z ról pozornie niewdzięcznych (bo popisowych ról w tej sztuce zupełnie prawie nie ma) przy należytem ich zrozumieniu a nadewszystko przy pracy, można otrzymać znakomitą sumę efektów, czyniących najpomyślniejsze na widzach wrazenie. Benefisantka, p. Urbanowiczówna, odegrała niewielką swą, lecz sympatyczną rolę Leokadyi z taką prawdą i ciepłem serdecznem, że każde jej słowo, ruch każdy, pełen wdzięku niewymuszonego, zdawał się być szczerotą samą, nie zaś sztuczną kopią życia. P. Kwiatyńska jako Teodora również umiejętnie odtworzyła ujemną stronę kobiecej duszy, darząc nas żywym obrazem zalotnicy zimnej, której powierzchowność pociąga, a serce wstrętem przejmuje i przeraża. P. Wolska snać jednako z nami zrozumiała rolę hr. Skarbnickiej: była bowiem dobrą wcale jejmością z pośredniego stanu, opanowaną chciwością zysków, lecz hrabiną nie była zupełnie. P. Szymański, jako Gałdziński, najzupełniej zapanował nad tym charakterem, uwydatniając go we wszystkich odcieniach i wywiązując się pomyślnie z takich nawet scen trudnych, jak walka niecnego spekulanta z poczciwszemi instynktami kochającego ojca. P. Sobiesław szlachetną rolę Janusza odegrał z prawdą i prostotą niepozostawiającemi nic prawie do życzenia. Z humorem też niepospolitym i naturalnością, wolną od wszelkiej przesady, w którą tak łatwo popaść w rolach charakterystycznych, p. Wojdałowicz odtworzył typ ekonoma (Szałwińskiego); dzięki grze jego, dość pospolita scena śniadania i popijania wódki wyszła za obręb trywialności i stała się komiczną w wyższem tego wyrazu znaczeniu.

Nareszcie i p. Roman jako książątko Lili, z pustą głową a czułostkowem sercem, i p. Eker, jako żyd faktor (cokolwiek zresztą szarżowany) i wszyscy inni w rolach podrzędnych, zadowolnili widzów w zupełności. Jeden może p. Galasiewicz w roli poważnego żyda Chaima, niezupełnie był na swojem miejscu, co poczytujemy raczej za winę reżyseryi, niż tego artysty, który w rolach własciwych swojemu talentowi (chłopskich naprzykład) jest — bez przesady — niezrównanym.

Dla większej doniosłości na sam ostatek zostawiliśmy wzmiankę o p. Lubiczu, który wystąpił po raz pierwszy na naszej scenie w roli Alfreda Krota. Niewiemy, czy p. Lubicz występuje jako gość tylko, czy też stale ma być angażowanym. W tym ostatnim razie moglibyśmy powinszować naszej scenie wcale dobrego nabytku. Gra bowiem jego przedstawiła się nam tak szlachetną, jednolitą, równą a naturalną, tyle w nim jest wyrobienia, pewności i scenicznego *savoir faire*, które świadczy zawsze o pracy a nierzadko o talencie, — że niezdaje się nam, byśmy się zbyt mylili, gdy p. Lubiczowi przepowiemy pierwszorzędne u nas powodzenie.

jak już wiadomo, z koleją Bogumińsko-Koszycką, i ja teraz rozpoczęła z „pierwszą koleją galicyjsko-węgierską“ rokowania w sprawie zbudowania dworca nadgranicznego, domagając się, aby stanął w Orlu na terytoryum węgierskim. Miejmy nadzieję, że zarząd przestrzeni galicyjskiéj nie zgodzi się na to żądanie i nie osiągnąwszy nic z ekonomicznie zdrowych przedstawień swoich, będzie przynajmniéj domagał się dworca po stronie galicyjskiéj. Jeśli madiaryzm z góry posądzał tenże zarząd o zamiar pokrzywdzenia interesów węgierskich, tem mniéj powinienby teraz zarząd godzić się na pokrzywdzenie interesu galicyjskiego przez zbudowanie dworca na terytoryum węgierskiem.

Pisałem w swoim czasie, z jakim to zapałem dzienniki tutejsze w artykułach wstępnych i niewstępnych czerwono podkreślały w kalendarzu dzień 30 kwietnia b. r. jako dzień uroczystości europejskiéj, z powodu otwarcia nowego, więcéj kosztownego niż wspaniałego mostu na Dunaju, łączącego dwa przedmieścia Budy i Pesztu. Dziś, niespełna w trzy miesiąca po otwarciu mostu, ten nowy przedmiot dumy madziarskiéj (właściwie francuskiéj za madiarskie pieniądze) stał się fantem, z którym niewiadomo co zrobić. Most się nie opłaca; minister komunikacyj wzywa władze miejskie, aby przejęły most za cenę utrzymywania go w porządku, ale magistrat prosi ministra, aby raczył wstrzymać się chwilowo z podarkiem, aż władze miejskie się namyślą, czy ten podarek na co się przyda. Poprzednio już były między rządem a magistratem zatargi o koszta polewania mostu wodą i zamiatania. Tak oto bezmyślnie szafuje duma madziarska swojemi finansami, przypominającemi *lucus a non lucendo*. Jest to tylko jeden przykład z pomiędzy wielu; wszystkie razem wzięte stanowiłyby materyał do zajmnjącego studyum narodowo-psychologicznego, ale niemniéj i ekonomicznego.

Paryż 27 lipca.

(*B.*) Wybór komisyi senackiej przeznaczonej do zbadania ustawy municypalnej wypadł na niekorzyść projektu. Na 9 członków jest tylko czterech przychylnych projektowi, inni czterej odrzucają projekt w zupełności, a bonapartysta Raoul Duval zgadzając się z projektem co do sposobu mianowania merów, sprzeciwia się poprawce dep. Hérnou przez Izbę niższą przyjętej, a nakazującej rozpisanie wyborów powszechnych gminnych dla odnowienia przed mianowaniem merów istniejących Rad. Ta właśnie poprawka stanowić będzie skopuł, o który prawdopodobnie rozbije się w senacie ustawa p. de Marcère tak jak rozbiła się ustawa Waddingtona. Przeprowadzone w komisyi wybory prezesa i sekretarza mogą stanowić rękojmię, że komisya postawi wnioski nieprzychylne projektowi; wprawdzie z innej strony, z obliczań głosów, jakie padły przy wyborze członków komisyi, pokazuje się, że za projektem głosowało 117 senatorów, kiedy tylko 107 oświadczyło się przeciw. Przedwstępne te obliczania rzadko atoli w ostatecznem głosowaniu stwierdzanemi bywają, i dziś już przewidywać można, że jeżeli gabinet nie poświęci przynajmniej poprawki Hérnou, to po raz drugi odniesie w senacie porażkę. Położenie zaś gabinetu w tej sprawie będzie dużo trudniejszem niżeli w poprzedniej sprawie reformy Waddingtona. Projekt Waddingtona przeszedł w Izbie niższej bez żadnego ze strony rządu nacisku; gabinet przeto mógł uniknąć w senacie stawienia kwestyi ministeryalnej lub gabinetowej i wobec nieprzychylnego wotum mógł nieustąpić. Lecz ustawa p. de Marcère, silnie krytykowana w Izbie niższej, była tam stawiana w charakterze kwestyi zaufania; p. de Marcère narzucić ją Izbie, twierdząc, że „przychodzą chwile, w których rząd potrzebuje wiedzieć, jak dalece na poparcie Izby liczyć może“; zdawałoby się przeto, iż jeżeli ta ustawa jest warunkiem *sine qua non* możności rządzenia przez gabinet obecny, to p. de Marcère powinien z podobnem oświadczeniem wystąpić w senacie. A pewnym być można, iż większość zachowawcza senatu, jeżeli ją za solidarną całość uważać należy, oczekuje tylko podobnego oświadczenia, aby wyraźną odmową zaufania zmusić gabinet do ustąpienia i otworzyć sobie drogę do owładnięcia marszałkiem. Wprawdzie są jeszcze nadzieje, że tak zwani przez republikanów „odstępcy“, jak Laboulaye i inni, w tej znów sprawie odstąpią większość zachowawczą i przerzucając się ku rządowi, wytworzą nową w senacie większość republikańską.

W senacie stronnictwa zajmują się wyborem kandydatów na miejsce zmarłego Kazimierza Pèriera. Prawica ma głosować za Chesnelong, lewice mają jeszcze raz podnieść kandydaturę p. Renouard, lub gdyby ten odmówił, admirała Jauréguibarry.

W Izbie deputowanych rozdano ogólne sprawozdanie budżetowe p. Cochery; różnice między projektem ministra finansów a wnioskami komisyi dochodzą 6 do 7 milionów. Minister finansów oznaczył ogół przychodu na 2,672,140,530 fr., rozchodu zaś na 2,665,799,249 fr., co stanowić miało przewyżkę przychodu w ilości 7,241,271 fr. Komisya redukuje ogólny przychód do 2,664,493,130 fr., rozchód zaś do 2,659,576,975 fr., zachowując przewyżkę przychodu 4,916,155 fr. Redukcya przychodu żądana przez komisyę wynosi przeto 7,647,400 fr., rozchodu zaś 6,122,274. Modyfikacye żądane dotyczą następujących działów: komisya podnosi budżet ministerstwa oświaty o 7,005,675 fr., budżet specyalny dyrekcyi sztuk pięknych o 690,250 fr., razem 7,695,925 fr.; komisya zmniejszy budżet wojny o 5,528,474 fr., budżet marynarki o 7,883,291 fr., budżet spraw zagranicznych o 728,500 fr. i... budżet wyznań o 2,230,950 fr. Ta to ostatnia projektowana redukcya była powodem nacisku, jaki Dufaure chciał wywrzeć w senacie, twierdząc, że odrzucenie projektu Waddingtona, osłabiłoby rząd w chwili, kiedy mu wypadnie bronić w Izbie praw kościoła i budżetu wyznań; redukcya ta dotyczy głównie płacy biskupów i kanoników i zupełnego prawie zniesienia budżetu kapituły St. Denis.

Skoro zabrnąłem w cyfry, wspomnę o walnem powodzeniu, jakie uzyskała nowa pożyczka miasta. Pożyczkę tę pokryli subskryptorowie paryscy 37 razy, z prowincyi zaś 17 razy, co czyni razem, nie licząc zagranicy, 54 razy; licząc zaś tych ostatnich, miasto Paryż, żądając 120 milionów, otrzymałoby oferty w sumie 7 miliardów. Cyfry te obok niepowodzenia, jakie spotkało w Berlinie ostatnią pożyczkę rządową w ilości 120 milionów marek, a po trzech dniach pokryto zaledwie czwartą część, przedstawiają bardzo wymowną i głęboką naukę. Prefektura Sekwany ogłosiła juz wczoraj tabellę redukcyi, jaką zmuszona jest narzucić subskryptorom. Podpisujący na 1ą do 99 obligacyj otrzymają tylko jedną obligacyę, podpisujący wyżej 100 będą mieli prawo do 1ej za 67 podpisanych obligacyj. Że zaś pierwszym warunkiem subskrypcyi było złożenie pierwszej wkładki w kwocie fr. 50, przeto kasa miasta Paryża otrzymała już sześć razy więcej niż żądała, czyli 700 milionów, z których subskryptorom obowiązanym uzupełnić pierwszą ratę w ilości 125 fr., będzie musiała zwrócić 670 milionów.

Londyn 26 lipca.

Doszły was już zapewne wyciągi z korespondencyi angielskiego rządu i reprezentantów zagranicznych odnoszącej się do kwestyi wschodniej. Oczekiwano tutaj ukazania się *blue book* z wielką niecierpliwością od paru tygodni, rozdano ją w reszcie członkom parlamentu w piątek przeszły. Jest ona atoli tak obszerną, że niepodobna dotychczas objąć jej całości i ocenić w szczegółach. Pierwsze wrażenie odnosi się do not tłumaczących wysłanie floty angielskiej do zatoki Besika, wrażenie to zaś jest następnem, że jeśli Anglia działała tu w porozumieniu z innemi mocarstwami, niemniej dokonała demonstracyi morskiej wielkiej doniosłości i znaczenia. Skutkiem tej demonstracyi było wzbudzenie błędnego zaufania Turków w sympatyi opinii i rządu angielskiego. Przez tę demonstracyę morską gabinet londyński trzymał się w pogotowiu na ewentualność nader możliwą w obecnem położeniu rozszerzenia się teatru wojny. Z not księgi błękitnej przekonywamy się, że rząd angielski działał na podstawie wiadomości, jakie go dochodziły od lutego o postanowieniach wojennych Serbii i Czarnogóry.

W ciągu wszystkich negocyacyj, których *blue book* podaje nam historyę, gabinet angielski nieprzestał uważać Porty jako rządu legalnego, tak *de jure* jak *de facto*, tak według zasad prawnych, jak i w przyjętych formach etykiety politycznej. Rząd angielski stale nalegał na to, aby nieprzystępowano do rozbioru żażaleń i żądań chrześcian tureckich, dopokąd powstanie niezostanie stłumionem. To stanowisko, dawało powód do mniemania, że neutralność angielska na Wschodzie była życzliwą dla rządu tureckiego i niejako przeciwwagą neutralności rosyjskiej życzliwej dla chrześcian. Zachodziła tu jednak ta różnica, że Rosya jawnie objawiała swe sympatye dla Serbów i dla powstańców, podczas kiedy Anglia przestrzegała ściśle zasady nieinterwencyi na Wschodzie i o tyle tylko popierała Portę, o ile uznawała jej rządy jako ustalony porządek rzeczy. Rysem charakterystycznem stanowiska rządu angielskiego, było to, że niechciał on nigdy wskazywać środków zaradczych na zaspokojenie prowincyj będących w powstaniu, pomimo wszelkich informacyj Rosyi, aby znaglić gabinet angielski do wypowiedzenia jego opinii w tym względzie. Jedyne oświadczenie, jakie w tej kwestyi wyszło z gabinetu londyńskiego, było następne: „powstańcy otrzymaliby prawdopodobnie jakieś ustępstwa w rodzaju tych, jakie zostały przyznane Krecie po wojnie 1866 i 1867 r.

Hr. Derby daje do zrozumienia, że jedynie w tym duchu medyacya Angielska mogłaby być odpowiednią i skuteczną; ale też to jest jedyną wskazówką polityki rządu angielskiego co do ułożenia stosunków między Turkami a Serbami po skończonej wojnie. W razie pobicia Serbów, opinia publiczna angielska, która o tyle tylko sprzyja Turcyi o ile obawia się powiększenia Rosyi nowemi nabytkami, a niema już żadnej słabości dla Turków i ich rządów, oparłaby się stanowczo zmniejszeniu terytoryum Serbii i Czarnogóry. Według informacyi ze źródeł wiarogodnych i poufnych cesarzowie austryacki i rosyjski w czasie ostatniego spotkania mieli dojść do porozumienia w podobnym duchu. Chodzi tylko o to, i to rzecz główna, czy to porozumienie i powzięte postanowienia nie idą o wiele dalej, i czy skoro nadejdzie chwila rozwiązania kwestyi wschodniej okażą się one zgodne z zapatrywaniem lorda Derby.

Prasa angielska ocenia bardzo przychylnie politykę gabinetu Disraeli-Derby, jak ona się przedstawia ze zbioru not w błękitnej księdze. Żaden z dzienników, czy należy lub nie do opozycyi, niema nic do zarzucenia stanowisku lorda Derby względem *memorandum* berlińskiego. Jedynie *Daily News*, który stał się adwokatem ludności chrześciańskiej w Turcyi, zarzuca rządowi niezmienną parcyalność we wszystkich negocyacyach na korzyść Porty. Wykazuje on, że lord Derby żąda stłumienia powstania bez żadnych rękojmij swobód i praw ludności chrześciańskiej, że ten mąż stanu odrzuca wszelką inną drogę pacyfikacyi, okrom tej, która wyjdzie od samych Turków. Żaden inny dziennik niepodziela zarzutów *Daily News*. *Times* przedewszystkiem nieszczędzi rządowi pochwał za politykę ścisłej neutralności, którą wskazuje w zbiorze *blue book*.

Kraków 31 lipca. Reskryptem ministerstwa oświaty z d. 24 lipca r. b., zatwierdzone zostały wybory do senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, na rok szkolny 1876/7.

Rektorem jest przeto prof. Dr Fryderyk Zoll, prorektorem prof. Dr Emil Czyrniański; dziekanami Wydziału teologicznego: X. Jan Droździewicz; Wydziału prawa i administracyi Dr Edward Fierich; Wydziału lekarskiego: Dr Gustaw Piotrowski; Wydziału filozoficznego: Dr Józef Szujski. Prodziekanami Wydziałów w powyższym porządku przytoczonych: X. Józef Czerlunczakiewicz, Dr Franciszek Kasparek, Dr Lucyan Rydel i Dr Józef Łepkowski. Wreszcie jako delegaci Wydziałów tych zasiadać będą w senacie: X. Józef Wilczek, Dr Udalryk Heyzman, Dr Fryderyk Skobel i Dr Franciszek Karliński.

Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę Wydziału lekarskiego w tutejszym Uniwersytecie, powierzającą Drowi Tadeuszowi Browiczowi, docentowi prywatnemu w Uniwer. Jagiell., obowiązek zastępcy profosora Anatomii patologicznej, połączony z prawem egzaminowania z rzeczonego przedmiotu, w egzaminach ścisłych lekarskich.

Wiedeń 30 lipca. Czytamy w *Wiener Zeitung*: „Wydane w tych dniach rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej, ma na celu uzupełnienie korpusu lekarzy wojskowych, na wypadek wojny przez zaangażowanie do służby wojskowej, takich lekarzy cywilnych, którzy nie są już obowiązani do służby wojskowej, posiadają obywatelstwo austryackie i na wypadek wojny ofiarują dobrowolnie swe usługi. Stosownie do życzenia zostanąoni przydzieleni albo do milicyi krajowej na czas wojny, albo będą zatrudnieni w charakterze lekarzów cywilnych, przy milicyi pozostającej w kraju. Ażeby stosownych zarządzeń nie musiano wydawać dopiero w ostatniej chwili, kiedy nastąpi istotna potrzeba użycia takich lekarzy do służby wojskowej, uznano za stosowne już obecnie wyszukać wszystkich takich lekarzy cywilnych, którzy nie są obowiązani do służby wojskowej, a którzy zobowiążą się w tej formie prawnej do służby wojskowej na czas wojny. Znani jako operatorowie, doktorowie medycyny jub chirurgii, otrzymają stopień lekarza pułkowego pierwszej klasy, z charakterem kapitana; doktorowie wszech nauk lekarskich, albo też doktorowie medycyny zostaną na czas wojny użyci, jako doktorowie batalionów, z charakterem poruczników i otrzymają w chwili wstąpienia do milicyi krajowej wszelkie należytości połączone z ich stopniem, a nadto pewną gratyfikacyę. Magistrowie chirurgii i dyplomowani felczerowie, mogą wrazie potrzeby być przyjęci jako assystenci, w charakterze podporuczników, otrzymają płacę stosowną do swego stopnia, a nadto w chwili wstąpienia do służby wojskowej pewną gratyfikacyę. Egzaminowani lekarze i chirurgowie, którzy zatrzymując charakter lekarzów cywilnych, obowiążą się pełnić służbę lekarską w milicyi krajowej, otrzymają dyety, a na wypadek użycia ich po za obrębem stałej siedziby, zwrot kosztów podróży. Jeśliby podczas pełnienia tej służby utracili życie, otrzymają wdowy i sieroty pewien dar z łaski.“

— W Wiedniu odbyła się dnia 20 b. m. wspólna konferencya dyrektorów wszystkich austryacko-węgierskich dróg żelaznych, na której zastanawiano się nad żądaniem państwowego ministerstwa wojny, ażeby zarządy dróg żelaznych postarały się o park wozów sanitarnych na cele wojenne. Zarządy dróg żelaznych, tak pisze *Wiener Zeitung*, były gotowe uczynić zadość życzeniu państwowego ministerstwa wojny i urządzić własnym kosztem pociągi sanitarne w żądanej ilości, zarządy zaś nie gwarantowanych przez państwo dróg żelaznych oświadczyły, że za sprawienie wozów sanitarnych nie żądają na razie żadnego wynagrodzenia; gdyby atoli państwowe ministerstwo wojny domagało się później dostarczenia takich wozów w znaczniejszej ilości, musiałyby zarządy tych dróg żelaznych otrzymać wynagrodzenie. Ministerstwo żąda, ażeby każda kolej żelazna przerobiła 5% całego swego parku wozów na cele sanitarne, w chwili obecnej zaś mają wszystkie austryacko-węgierskie koleje żelazne, dostarczyć tylko 40 pociągów sanitarnych z 600 wagonami.

— Ostatecznym wynikiem sporu między deputowanymi morawskimi a prażską *Politik*, jest proces o obrazę honoru wytoczony przez dep. X. Wurma i Dra Fanderlika, p. Skrejszowskiemu. Smutny to objaw niezgody obozu czeskiego. Kiedy nawet w chwilach wielkiego dla kraju i monarchii znaczenia, osobista zawiść i nieprzyjaźń nie mogą ustąpić z politycznego pola.

— Dziennik dalmacki *Avvenire* donosi ze źródła wiarogodnego, że w tych dniach nastąpi powołanie rezerwy dalmackiej, i że parowcem „Fiume“ przybyło do Dalmacyi dwa oddziały piechoty.

— Dzienniki węgierskie donoszą o przygotowaniach do wielkich ćwiczeń wojskowych, odbyć się mających w jesieni w okolicach Koszyc. Minister honwedów Bela Szende przeglądał we wtorek wielki obóz pod Koszycami położony. Ćwiczenia te odbędą się kosztem wspólnego skarbu wojennego. Do tego obozu przybędzie już d. 25 sierpnia jedna brygada armii wspólnej i jedna brygada honwedów.

— W sprawie odnowienia ugody z Węgrami, oświadczyła się także rada miejska w Gradcu, przeciw wszelkiemu dalszemu obciążaniu Przedlitawii. Komisya przeznaczona do wypracowania odnośnego wniosku, w sprawozdaniu swojem powiada, że w obecnych ekonomicznych stosunkach, nie można nawet myśleć o podniesieniu podatków, gdyż sprowadziłoby to powszechną katastrofę finansową, i że przy zawarciu nowej ugody z Węgrami jest rzeczą konieczną, aby Rada państwa usunęła wszelkie usterki ugody z r. 1867. Rada miasta uchwaliła następnie petycyę do Rady państwa, w której żąda, stanowczego odrzucenia ugody, wkładającej jakiekolwiek ciężary na mieszkańców drugiej połowy monarchii.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę, mocą której nadano koncesyę na budowę kolei z Bielska do Żywca.

Teatr wojny.

Ostatnie wiadomości zwracają szczególnie uwagę na zachodnią stronę pola walki, gdzie książę Mikołaj i Muchtar basza stoją naprzeciw siebie. Po dotkliwéj klęsce pod Błagajem, którą przypisują przeważnie niezręczności dowódzców czarnogórskich, cofnął się kiążę Mikołaj tak spiesznie, iż idący mu w pomoc od Utovo wojewoda Peko Pawłowicz, nie mógł go już dognać.

Według zgodnych telegramów stoczyli Czarnogórcy 28go lipca zwycięzką potyczkę pod Wrbicą, a nawet wzięli w niewolę brygadyera tureckiego Osmana baszę, którego jednak nie trzeba brać za jednę i tę samą osobę z dowódzcą tureckim korpusu nadtimockiego. Przypuszczać wypada, że spotkanie to nastąpiło w okolicy Gacka, gdyż na mapach znajduje się tylko w tym punkcie miejscowość podobnego nazwiska Wrba, którą zasłania mały zameczek. Ponieważ jednak są to najświeższe wiadomości, czekać więc trzeba bliższych szczegółów.

Armia nadtimocka, pod dowództwem Leszanina, poniosła w ostatnich potyczkach między 12 a 24 lipca dotkliwe straty, szczególniéj w oficerach. Oficerowie zbyt się wystawiali, aby przyświecać szeregowcom przykładem. A że ich liczba nie była w ogóle wielka, dał się uczuć ogromny brak oficerów, mianowicie niższych stopni. Wśród tych stosunków bardzo też chętnie przyjęto przybyłych obcych oficerów, a mianowicie Niemców. Ale mimo przybycia 30 oficerów obych, nie zapełniono niemi luk, lecz jeszcze brakuje około 150 oficerów, aby umożebnić lepsze kierownictwo kompanij i batalionów. Dla tego też ma minister wojny stawiać bardzo korzystne warunki przybywającym obcym oficerom. Sądzą, że armia nadtimocka ma dostateczne siły do zupełnego zatamowania ruchów zaczepnych Osmana baszy.

Korpus turecki pod Niżem pod dowództwem Achmeta Ejuba baszy stoi zupełnie spokojnie. Zresztą wcale nie przypuszczają w głównéj kwaterze serbskiéj zaczepnego pochodu Ejuba, gdyż twierdza Deligrad stawia w takim razie niepokonane przeszkody. Znowu obiega pogłoska, że jenerała Zacha zastąpi pułkownik Czolak Anticz w dowództwie armii nadibarskiéj. Anticz jest młody, przed trzema laty był majorem i dowódzcą brygady milicyi. Wykształcenie pobierał zagranicą i odznacza się przezornością, zarówno jak walecznością. W téj wojnie okazał się bardzo zdolnym dowódzcą, gdyż dotąd ani jednéj nie poniósł porażki. Z dniem objęcia dowództwa przez Anticza ma wyruszyć armia nadtimocka stanowczo na Kolaszyn.

Powstańcy kraińscy wysłali posła do jenerała Ranka Alimpicza z prośbą, by im posłał kilka tysięcy Serbów i broń do Krainy. Nikt bowiem nie chce nadal pozostać lojalnym, skoro lojalność najszczersza nie zdoła uchronić od mordu i pożog. Za wyjaśnienie niech tu posłuży jeden przykład. Turcy przybyli w drodze do Beliny do jednéj wsi, która ich dobrze przyjęła. Pop zabił wszystkie swe owce, aby gości uraczyć, Turcy zjedli co było, ale to im nie przeszkodziło, iż po uczcie ścięli głowy popowi i najznakomitszym mieszkańcom wsi! A więc nikt nie chce pozostać lojalnym, skoro to nie zasłoni od najgorszego losu. Ci co broni nosić nie mogą uciekają do Kroacyi, do któréj z powodu ścisłego strzeżenia granicy przez Turków dostać się bardzo jest trudno.

Dnia 16 stoczyli powstańcy znowu zwycięzką potyczkę w Vucjak z Turkami. Jeden oddział powstańców pod wodzą Djordja Jowanowicza uderzył między Podnowle a Bukowice na oddział redyfów, który do Beliny szli i rozprószył ich, przyczem było zabitych 26, a 12 ciężko rannych. W Crni-Potok przyszło do walki między małym oddziałem powstańców, a Turkami pod Osmanem begiem, w której Osman poległ, a powstańcy zdobyli znaczne łupy. Powstańcy z Kozary pod wodzą Marka Gjenadjc, Ostoja Mikacza i Pane Nikolicza zaczepili 22go b. m. na górze Palaniszta pod Prijedorem oddział turecki składający się z 300 redyfów, 300 baszybozuków i 80 kutanów (jazdy). Walka trwała 4 godziny, po której Turcy cofnęli się do Doliny Urije straciwszy 40 ludzi. Powstańcy wśród ścigania nieprzyjaciół spalili 2 wsi Kurtowicz i Brezycany. Z Prijedoru zaś donoszą listownie, że 22go t. m. zamordowali Turcy 14 kupców chrześciańskich skutkiem czego uciekła reszta do lasów.

Z Derwentu donoszą, że powołują tam do armii Muchtara baszy w Hercegowinie wszystkich zdolnych do broni, przyrzekając im, że po wojnie Bośnia przez kilka lat będzie wolną od podatków i otrzyma znaczne przywileje.

Depesze z teatru wojny odnoszące się do wypadków w ostatnich dniach są następujące:

Cettinia 29 lipca. Senator Bozo Petrowicz Niegusz, dowódzca Czarnogórców, donosi księżnej Milenie: Bóg pomagał nam, jak nigdy dotychczas. Wojsko tureckie przedsięwzięło wczoraj w nocy i dzisiaj 28 b. m. rano straszliwy napad na Kuczanów pod Medunem. Kuczanie w liczbie 2500 i nasi Czarnogórcy zebrawszy się razem uderzyli ze swej strony na nieprzyjaciela, pobili go na głowę, zabrali działa, amunicyę i wiele broni.

Belgrad 29 lipca. Leszanin wyparł 26go b. m. Osmana baszę pod Wielkim Izworem z jego stanowisk i ścigał go cztery kilometry za granicę. Także Czarnogórcy pobili Turków pod Wrbicą; wzięli dużo jeńców, a między niemi Osmana baszę (oczywiście nie tego, co dowodzi korpusem tureckim nad Timokiem. *Red.*)

Belgrad 29 lipca. Według pewnych prywatnych wiadomości z 26 b. m. z obozu serbskiego, korpus Czolaka Antycza oblega Sienicę.

Belgrad 29 lipca. (urzędowne). Pułkownik Leszanin donosi, że Osman basza napadnięty w swym obozie pod Wielkim Izworem, musiał wskutek silnego ognia artyleryi opuścić 27 b. m. swoje pozycye i przenieść główną kwaterę o cztery kilometry dalej.

Kalafat 29 lipca. Abdul Kerim basza przybywa dziś do obozu pod Wielkim Izworem. Wielka akcya ma się jutro rozpocząć. Dziś odesłane być mają na południe 3000 karabinów serbskich i 5 dział, zdobyte we wtorek pod Zajczarem. Dziś biją się cały dzień pod Bregowo. Z Widdyna przybyło wczoraj i dzisiaj 2530 ochotników z Konstantynopola i 1800 Egipcyan. Tutaj jest około 20,000 wojska, licząc w to załogę w Adlie. Między niemi znajduje się także legion chrześcian, utworzony przez Emir baszę, z zielonemi chorągwiami, na których znajduje się półksiężyc z gwiazdą i krzyż. W tej chwili rozpoczyna się ogień działowy na Zajczar z pozycyi pod Izworem.

Dubrownik 28 lipca. Muchtar basza przybył dnia 26 do Bilek i skoncentrował tam wszystkie siły wojenne Hercegowiny. Czarnogórska armia północna znajduje się obecnie, według obiegających pogłosek, w Banjani. Jedenastu tureckich oficerów jadących z Albanii przez Dubrownik do Mostaru, zostało przez władze polityczne z powodu neutralnego stanowiska Austryi aresztowani i odstawiono ich do Daniwgrodu. 300 Turków z Rugawe Plawa i Gusinje napadło d. 29 t. m. na Sekulave na północno-wschodniej stronie Czarnogóry, lecz odparto ich po krwawej walce. Liczba poległych tureckich wynosi 200. Tego samego dnia napadli Czarnogórcy na batalion turecki maszerujący z Rizanicy do twierdzy Berana. Turcy mieli 120 zabitych, Czarnogórcy 37.

Zara 29 lipca. (ze źródła szczególnego). Pod Wrbicą odbyła się potyczka Czarnogórców pod ks. Mikołajem, z Turkami pod dowództwem Muchtara baszy. Czarnogórcy zwyciężyli. Osman basza i wielu Turków zostało wziętych do niewoli.

Konstantynopol 28 lipca. (Doniesienie urzędowe). Donoszą pod d. 26 lipca z Izworu: Serbowie ponownie przeszli Timok, ale zostali ze stratą 50 ludzi odparci.

Danilowgrod 29 lipca. 12,000 Turków napadło d. 28 b. m. z pagórków pod Podgorycą na Medun. 2500 Czarnogórców i Kuczanów odparło Turków z handżarami w rękach i zabrało wiele dział, broni i amunicyi; straty Turków są olbrzymie.

Dubrownik 29 lipca. Muchtar basza uderzył na tył czarnogórskiej armii północnej. Pierwszy atak odparli Czarnogórcy z podziwienia godnym zapałem z handżarami w rękach. Wzięli oni między innemi Osmana baszę do niewoli i zdobyli wiele materyałów wojennych.

Pod napisem „Zamknięcie portu w Kleku“ zamieszcza półurzędowa *Turquie* obszerny artykuł, który uważany jest za protest Porty przeciw zamknięciu przystani kleckiej, przez rząd austryacko-węgierski. Artykuł ten według *Gazety Lwowskiej* tak opiewa: „Port klecki jest własnością turecką (!), tego nikt nam nigdy nie zaprzeczał. Prawda, że chcąc się dostać do tego portu, musimy przepływać wody austryackie, ale wody te według wszelkiego prawa nie mogą być dla nas zamknięte, chyba na wypadek wojny między Turcyą a Austryą. Rząd turecki był obowiązany do zachowania pewnej formalności, a mianowicie do zawiadamiania władz austryackich o okrętach, które były wysyłane do Kleku. Formalności tej dopełniał rząd turecki zawsze jak najściślej.

Choćbyśmy nawet przypuścili, że niezawisłość Czarnogóry uznaną jest traktatami, to jeszcze i w tym wypadku nie wypadałoby Austryi, dopóki z nią żyjemy w zgodzie, zamykać nam mórz swoich i przeszkadzać nam w dostaniu się na nasze terytoryum. Znaczy to zaiste tyle, co stawać po stronie naszych wrogów, łamać zasady prawa międzynarodowego (!?), przekraczać granice neutralności, której gabinet wiedeński uroczyście dotrzymać obiecywał.

Ale Czarnogóra nie jest niezawisłą; stanowi ona integralną część państwa tureckiego i prosimy o wskazanie nam aktu międzynarodowego, którytby zadał kłam powyższemu naszemu twierdzeniu. W obu wypadkach nie miał, jak widzimy, gabinet wiedeński prawa (?) zamykać nam swych mórz, a już co najmniej morza, które jest wyłączną naszą własnością.

Ale jeszcze gwałtowniejszą i w rocznikach dyplomacyi nie znaną rzeczą jest to, iż rząd austryacko-węgierski zamknął porty dalmackie wraz z naszym portem, w ciągu jednej nocy; bez poprzedniego zawiadomienia nas o tem i to właśnie w chwili, w któréj wiedziano w Wiedniu bardzo dobrze, że trzy nasze okręty z wojskami i amunicyą są w drodze do Kleku, w chwili, w której wiedziano doskonale, że te trzy okręty zdążą jeszcze na czas i uchronią biednych żołnierzy, tworzących tam mały garnizon portowy od śmierci barbarzyńskiej.

Czyż tak postępuje sobie mocarstwo sprzymierzone i zaprzyjaźnione z wys. Portą, czyż nie należy raczej uważać to za akt jawnej nieprzyjaźni, którego nieszczęsne skutki odbiją się na nas?

Ale rozważmy tę rzecz z innej strony. Rząd austryacko-węgierski twierdzi, że musi uwzględniać sympatye Dalmatyńców ku Serbom i Czarnogórcom. My w naszej naiwności byliśmy dotychczas zdania, że jeżeli jakieś mocarstwo żyje w przyjaźnych stosunkach z innem mocarstwem, że powiadamy, owe przyjaźne stosunki nie mogą być naruszone przez wzgląd na sympatye lub antypatye jakiejś prowincyi, należącej do jednego z zaprzyjaźnionych państw.

Na każdy wypadek jest to zupełnie nowa teorya, która Austro-Węgrom może oddać pewne usługi w niniejszych okolicznościach, która jednak kryje w sobie zaród rozmaitych zawikłań, zdolnych zaszkodzić temu państwu więcej, niż jakiemukolwiekbądź innemu państwu europejskiemu.

Nim rozbierzemy wszystkie następstwa tej nowéj teoryi, którą starają się podnieść do wysokości zasady, zadawalamy się na razie oświadczeniem, że wys. Porta założyła protest przeciw dowolnemu zamknięciu portu w Kleku, przez c. k. rząd austryacko-węgierski. Miejmy nadzieję, że hr. Andrassy, znany z wielkiego umiarkowania i wypróbowanej mądrości politycznej, weźmie pod rozwagę tylko rzeczywiste interesa cesarstwa, któremu służy, i że cofnie owe zarządzenie, którego skutki i ostateczne następstwa mogą dla Austryi i Węgier stać się znacznie groźniejszemi, niż dla Turcyi.“

Autor tego artykułu, dodaje *Gaz. Lwow.*, tak często powołujący się na prawo międzynarodowe, zapomniał, że Turcya właśnie w przystani kleckiej naruszyła to prawo w sposób jaskrawy, dozwalając strzelać z okrętu tam stojącego na powstańców, walczących na terytoryum tureckiem. Gdy ze strony austryackiej zaprotestownno przeciw temu w Konstantynopolu, rząd turecki zaprzeczył po prostu pogwałceniu neutralności, nie ośmielił się jednak twierdzić, aby przystań klecka była własnością Turcyi w którym to razie oczywiście protest austryacki byłby niemożliwym. Dopiero *Turquie* windykuje port klecki dla Turcyi!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 lipca. Około godz. 4ej po południu w sobotę powstała w Krakowie po dwudniowym upale burza, która po ulewnym deszczu ochłodziła nieco powietrze. Oprócz nieco wybitych szyb w oknach i połamanych gałęzi drzew, nie zrządziła burza innej szkody.

Tego samego dnia w południe burza ta przebiegła Szląsk i wielkie pôczyniła w wielu miejscach szkody. W samym Wrocławiu była połączona z gradem, obalała kominy, zrywała dachy, przewracała dorożki i pojazdy, wyrywała drzewa z korzeniem.

— Po raz drugi otrzymujemy za pośrednictwem kapitana Ild. Kossiłowskiego od Miss Foljamb z Paryża 60 fr. z tem oświadczeniem: „na wsparcie kapłanów unickiego obrządku, którzy zmuszeni byli szukać schronienia w Galicyi z powodu okrucieństwa Moskwy, tak gorąco dziś występującej w obronie tureckich Chrześcian.“

— Na wystawę Sztuk pięknych przybyły: Andrzeja Grabowskiego „Przy miodzie“ obraz olejny i rzeźba Kazimierza Mielechowskiego: popiersie Józefa Simlera.

— P. Antoni Papieski Dr wszech nauk lekarskich, rodem z Królestwa Polskigo, otrzymał obywatelstwo austryackie i przyjętym został do związku gminy miasta Krakowa.

— P. Edmund Hoszard, rodem z Bochni, otrzymał dziś na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora praw.

— Dwoje dzieci wczoraj wieczorem podrzucono: w domu pod L. 334 przy ulicy Floryańskiej chłopczynę około 1½ roku mieć mogącego; zamieszkały tam obywatel podjął zająć się losem dziecka; a pod ogrodem hr. Bystrzonowskiej w ulicy Lubicz przytrzymano Katarzynę Siwkową wdowę i córkę jej Maryannę, gdy na trawie zostawiły dziecko kilka dni mające.

— Onegdaj wieczorem Szczepan Nalepa 65-letni wieśniak z Dębia, umarł nagle na Krowodrzy u zięcia swego Łachety, dokąd przybył w odwiedziny. Zarządzono zbadanie lekarskie przyczyny śmierci.

— Znany sztukmistrz i mimik prof. Roman przybył do Krakowa w przejeździe do Szczawnicy i Krynicy, gdzie ma dać kilka przedstawień dla gości kąpielowych. Za powrotem stamtąd zabawić ma p. Roman trzy miesiące w Galicyi, aby uszczęśliwić publiczność naszą całkiem nowemi sztukami w swoim zawodzie. Zacznie przedstawienia swoje od Krakowa.

— Dziś rano Jędrzej Turek, parobek ze Zwierzyńca znalazł pod Nową Bramą w pobliżu [illegible] jatek pieniądze w chustce i notatki.

— W policyi znajdują się złożone: zegarek srebrny ankrowy, odebrany d. 18 b. m. przez straż rogatkową na rogatce warszawskiej kobiecie niemłodej, po niemiecku mówiącej, która zdołała umknąć, oraz koło od wozu odebrane d. 21 b. m. wyrobnikowi, a prawdopodobnie skradzione.

— Wczoraj rano kelner Ignacy Izdebski w szynku przy ulicy Wiślnej pobił ciężko i zranił pewnego człowieka.

— W sobotę straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Nowaka parobka z Beju w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskiem, który skradł bieliznę znaczoną *S. Z.* rozwieszoną na parkanie, i sam nie wie, na której ulicy: twierdzi on, że niedostatek był powodem jego ucieczki, a tu błąkał się bez zatrudnienia; Jana Orawskiego podmajstrzego murarskiego z Lipnika, za awantury w ulicy Kącik wieczorem i opór stawiany straży; oraz czterech jego towarzyszy, którzy go chcieli odbić; wczoraj zaś Wojciecha Lewka i Franciszka Mikułę wyrobników, za pobicie; Józefa Tasza za kradzież serwety w piwiarni na Stradomiu; Franc. Kowalika, za kradzież sierpa; Romana Dydaka szewca z Bochni, za przywłaszczenie sobie znalezionych pieniędzy; Bronisława Po[illegible]nińskiego bez zatrudnienia, za kradzież pieniędzy.

— Piszą nam z Paryża: Za staraniem [illegible] naszego Towarzystwa literacko-historycznego odbyło się w sposób bardzo uroczysty żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Aleksandra Fredry. Celebrował czcigodny O. Aleksander Jełowicki, w asystencyi OO. Zmartwychwstańców obecnych w Paryżu. Samo przez się rozumie się, że wszystkie nasze zakłady i stowarzyszenia naukowe i dobroczynne, stawiły się w komplecie na ten smutny obchód; a w licznym tłumie sędziwych i młodszego pokolenia wygnańców, wiele rodzin polskich, przebywających tu z różnych części kraju, widzieliśmy także hrabiów Gołuchowskiego

i Wodzickiego, członków tutejszego austryackiego poselstwa.

— Wybór do Rady powiatowej Brzeskiej z gmin wiejskich dwóch członków rozpisany jest na d. 28 sierpnia, a z większej własności jednego członka na d. 11 września; wybór do Rady powiatowej Nadworniańskiej jednego członka z większej własności na d. 30 sierpnia.

— Według *Gazety Warszaw.* Dr Grzymała zaleca jako środek przeciw wodowstrętowi czyli wściekliźnie oset zwany czartopłochem, *xanthium spinosum*, który podaje w formie sproszkowanego liścia tego ostu trzy razy dziennie po 0·6 grama przez trzy tygodnie. Dr Grzymała twierdzi, iż około sto osób uleczył tym proszkiem. Powyższe dozy zadawał osobom dorosłym. Należałoby zaopatrzeć się w taki środek lekarski w stosownej porze i przedsiębrać nim doświadczenia, gdyż dotychczas niema przeciw tej okropnej i zabójczej chorobie żadnego znanego lekarstwa.

— Proces o wynagrodzenie za spalony przedmiot. W pewnem mieście niemieckiem, X. zabezpieczył 100,000 cygar od ognia. W rok potem zawiadomił Towarzystwo zabezpieczeń, że wszystkie cygara ogniem zniszczone zostały i żądał całkowitego wynagrodzenia. Z dochodzenia okazało się, że cygara rzeczywiście przez ogień zniszczone, to jest wypalone zostały. Zamiast jednak wynagrodzenia, Towarzystwo wytoczyło zabezpieczonemu proces kryminalny o zamiar oszustwa, o dobrowolne i rozmyślne spalenie zabezpieczonego przedmiotu.

— Profesor Reuleaux, naczelny komisarz niemiecki na wystawie powszechnej w Filadelfii ogłosił był niedawno w jednym z dzienników berlińskich uwagi swoje i spostrzeżenia nad produkcyą niemiecką na tej wystawie i chcąc upomnieć fabrykantów i przemysłowców niemieckich, wyświecił, jak dalece wyroby niemieckie niżej stoją od francuskich, angielskich i amerykańskich pod każdym względem. Pismo to jego wywołało okrzyk oburzenia w całych Niemczech, jako czyn niepatryotyczny, jako zdrada narodowa; posądzano go nawet o jakieś osobiste widoki. Ale poprawił go teraz jeden z przysięgłych niemieckiej wystawy, donosząc, że, zdanie profesora Reuleaux było zbyt łagodnie wyrażone, bo zamilczał on o tem, że ani przemysł ani handel niemiecki nie mogą liczyć na powodzenie, gdyż przedewszystkiem zbywa im na rzetelności. Zazwyczaj inna bywa próbka a inna przesyłka, a jeśli po pierwszem zamówieniu jaki taki odbiera się wyrób, to można być pewnym, że druga przesyłka będzie gorszą, trzecia jeszcze gorszą a nawet nie zawsze można się spuścić na rzetelność miary. W tem leży też tajemnica, dla czego towary francuskie znajdują wielki odbyt w Niemczech, bo nietylko są lepsze, piękniejsze, gustowniejsze, tańsze, ale oraz rzetelnie według próby i zamówienia dostarczane bywają. Niebezpiecznem też bywa posłać naprzód pieniądze albo pozwolić na ich ściągnięcie przez pocztę, bo wtedy można być pewnym oszustwa.

— W Weronie zgorzały d. 23 lipca główne składy towarów w dworcu kolei żelaznej. Szkoda wynosi przeszło 1 milion franków.

— W miasteczku portowem szwedzkiem Löderham nad zatoką Botnicką zgorzały d. 22 b. m. kościół, dworzec kolei żelaznej, wszystkie budynki publiczne i większa część tego miasteczka, liczącego około 4000 mieszkańców i fabrycznego. Szkodę oceniają na półtora miliona koron.

Teatr letni. We wtorek dnia 1go sierpnia: Trzeci gościnny występ p. Gustawa Fiszera artysty teatru lwowskiego. Komedya w 5 aktach przez Jana Al. hr. Fredrę (syna): *Wielkie Bractwo.* — Początek ogodz. wpół do 8ej.

— Dnia 29go lipca przedpołupniem pogoda, upał, popołudniu burza z deszczem; termometr od 14·9 doszedł do 31.7 C. Dnia 30 pogoda, termometr od 15·5 doszedł do 26·0 C. Barometru stan wysoki; o 6ej rano dnia 31 lipca wskazywał on 748·6 mill., termometru 13.8 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 1 sierpnia: Św. Piotra w okowach.

Sprawy sądowe.

Sprawa Genendli Koschesowej o oszustwo.

Przewodniczący radca sądu kraj. p. Leichamscheider.

Głosujący: radca sądu kraj. p. Nowak i adjunkt sądowy p. Fetter.

Zastępca prokuratoryi: podprokurator p. Lipka.

Obrońca: Dr Józef Rettingr.

Protkólista: auskultant sądowy p. Feuermann.

Na ławie przysięgłych: pp. Dr Adolf Geissler, Maurycy Tlachna, Dr Ludwik Myszkowsi, Jan Żelechowski, Ludwik Węglowski, Antoni Rojkowski, Tomasz Drożdziewicz, Dr Apolinary Nowicki, Ignacy Żółtowski, Stanisław Goebel, Józef Trauczyński, Aleksander Ziembowski jako przysięgli główni, i p. Jan Jahn jako przysięgły zastępca.

Na ławie oskarżonych Genendla Koschesowa, rodem z Krakowa, lat 45, izraelitka, zamężna, matka siedmiorga dzieci, wekslarka.

Po przedsięwzięciu wstępnych formalności, odczytanym zostaje nader obszerny akt oskarżenia, które go główne punkta w streszczeniu podajemy:

W r 1863 przybyła do Krakowa p. Eleonora z hr. Parysów Hordyńska, a zamieszkawszy tu stale, poznała wekslarkę Sarę Jamową, u której pieniądze rosyjskie na walutę austryacką zmieniała. Do roku 1865 załatwiała wszystkie swe interesa pieniężne przez Sarę Jamową. W roku 1865 postanowiła dla znajomej osoby kupić korale i prosiła Sarę Jamową, aby jej koralami handlującą osobę przysłała. Stósownie do polecenia tego sprowadziła też Jamowa do jej mieszkania Genedlę Koschesową, swą siostrę i przedstawiła ją jako bardzo rzetelną, uczciwą i bardzo bogatą osobę koralami handlującą, od której też w rzeczy samej p. Hordyńska za bardzo przystępną cenę korale kupiła. Jamowa i Koschesowa taiły się atoli z tem, iż są siostrami. Po upływie kilku miesięcy przybyła znowu do jej mieszkania; Koscheso wa bardzo bogato ubrana. Przyniósłszy z sobą znaczną ilość korali, kosztownych branzolet, kulczyków i t. d. ofiarowała takowe p. Hordyńskiej na sprzedaż, co tę utwierdziło w przekonaniu, że ma do czynienia z bardzo zamożną kupcową. Przy tej spsobności oświadczyła się zarazem gotową załatwiać p. Hordyńskiej wszelkie interesa pieniężnie ostrzegając ją przed wekslarkami ulicznemi, które bardzo strony okpiwają. Powoli poczynała Koschesowa jednać sobie zaufanie p. Hordyńskiej, tak iż ta odtąd załatwianie wszelkich swych interesów pieniężnych Koschesowej poruczała. Taż wymieniała jej ruble na walutę austryacką zawsze z pewną zwyżką nad kurs w gazecie ogłoszony, utrzymując, że tyle płacić może, skupowała następnie dla p. Hordyńskiej najrozmaitsze papiery wartościowe, przy czem zresztą p. Hordyńska dość często zysk odnosiła, bo gdy papiery po zakupnie w kursie się podniosły, odkupywała je znów Koschesowa od niej, płacąc jej stosowną do kursu zwyżkę. Tak więc stawał się stosunek ten coraz poufniejszym, aż wreszcie Genendla Koschesowa poczęła pożyczać od p. Hordyńskiej rozmaitemi czasy rozmaite papiery wartościowe na kilka dni lub tygodni, oddając atoli punktualnie na terminie wypożyczone efekta. Odtąd poczęła znając już stan majątkowy p. Hordyńskiej coraz większych od niej domagać się pożyczek, a gdy p. Hordyńska tego uczynić się wahała, przyrzekła na każdą pożyczkę odpowiedni składać zastaw, z innych papierów wartościowych otrzymane zaś papiery zwracać wkrótkim czasie za odbiorem danego zastawu, a zanim oddanie nastąpi, kupony od powziętych papierów wypłacać. P. Hordyńska uważała ten sposób zawierania interesów za dający jej dostateczną rękojmię i w rzeczy samej wypożyczała też Koschesowa od p. Hordyńskiej do r. 1868 rozmaite papiery wartościowe, składając w zamian za otrzymane efekta inne papiery, które p. Hordyńska za każdym razem zawijała, a przed Koschesową opieczętowane w przechowanie zastawnicze przyjmowała. Tym sposobem wypożyczyła Koschesowa od p. Hordyńskiej rozmaitemi czasy akcye różnych kolei, losy premiowe i listy likwidacyjne w łącznej wartości co najmniej przeszło dwudziest tysięcy złr. Wybierając rzeczone papiery składała Koschesowa u p. Hordyńskiej rozmaite zastawy w papierach wartościowych, tak iż w końcu wszystkiego razem jedenaście takich paczek w przechowaniu zastawniczem u p. Hordyńskiej pozostawało. Przytem przyrzekała Koschesowa, iż powzięte papiery w krótkim czasie odda a tymczasem wartość kuponów opłacać będzie. Od roku 1868 przestała atoli Koschesowa wypłacać wartość kuponów, a upominania się p. Horyńskiej o zwrot powziętych papierów łagodziła Genendla Koschesowa rozmaitemi wybiegami tudzież częstemi dość podarunkami.

Po niejakim czasie w czerwcu 1869 r. kiedy p. Hordyńska usilnie o zwrot powziętych papierów wartościowych upominać się poczęła, wpadła Genendla Koschesowa do jej mieszkania w dzień niedzielny, kiedy nikogo prócz służącej w kuchni w domu nie było i udając ucieszoną, że wreszcie ze zobowiązania swego wywiązać się może, oświadczyła p. Hordyńskiej, że pau ten, dla którego ona papiery na zastaw przez niego dawany pożyczała, przyjechał, i że właśnie za zwrotem zastawu, jaki u p. Hordyńskiej pozostaje, wszystkie jej papiery wartościowe oddać jest gotów, przyczem zażądała wydania jej zastawionych 11 rozmaitych paczek papierów, przyrzekając, że wszystkie od p. Hordyńskiej powzięte efekta od owego pana za wzrotem zastawów odbierze i w godzinę odniesie. Taż uradowana tem, że wreszcie papiery swe odzyska, wręczyła Koschesowej rzeczone jedenaście paczek zastawionych efektów a oskarżona zabrawszy je oddaliła się z przyrzeczeniem, iż za godzinę powzięte od owego pana papiery jej zwróci. Lecz ani efektów tych ani w zastaw danych papierów wartościowych już więcej nie zwróciła a p. Hordyńska czekała nie tylko godzinę lecz tygodnie, miesiące i lata. We dług zeznań p. Hordyńskiej miała Koschesowa nadto pod rozmaitemi pozorami niby, ukończenie interesu całego i zwrot powziętych efektów na celu mającemi, wybrać od niej sumy 300 złr., 110 złr., 92 złr., 350 rubli, 200 rubli i 150 rubli z przyrzeczeniem, iż takowe wraz powziętemi efektami p. Hordyńskiej zwróci.

Magdalena Suchecka, panna służąca pozostająca w służbie u p. Eleonory Hordyńskiej zeznała, że miała pięć sztuk akcyj kolei Warszawsko-Bydgowskiej po sto rubli, że Genendla Koschesowa dowiedziawszy się o tem, przyniosła jej dwa listy zastawne polskie, jak się okazało, bez wartości i kilka losów nie pokrywających ani w trzeciej części wartości powyższych pięciu akcyj i wręczając takowe Magdalenie Sucheckiej nieznającej się na papierach, wyłudziła od niej powyższe pięć sztuk akcyj kolei Warszawsko-Bydgowskiej.

Dalej zeznała Magdalena Suchecka, iż Koschesowa, oświadczając, że do wyratowania swych papierów wartościowych we Wiedniu się znajdujących celem zabezpieczenia pretensyi p. Horodyńskiej potrzebuje znaczniejszej kwoty pieniężnej, pożyczyła od niej t. j. od Sucheckiej kwotę 1200 złr. dając jej na sumę tę pismo niezrozumiałej treści na blankiecie wekslowym na kwotę 1460 złr. opiewające, tak iż Magdalena Suchecka nadto szkodę w wysokości 1200 złr. w. a. wraz z odsetkami zaległemi ponosi.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Przy braku kupujących, odbywały się tranzakcye na giełdzie wiedeńskiej w nader powolnym ruchu. O ile polepszenie się kursu srebra mogło wpływać na lepsze usposobienie giełdy; o tyle psuły jej znów humor hałasy alarmistów, którzy w pretensyach Rumunii i w głosach przemawiających za przyłączeniem Bośni do Austryi nowy powód do obaw na polu politycznem upatrują.

Zmniejszył się też ruch w spekulowaniu na zmiany kursu walut. Dążność do podnoszenia kursu złota ustała, niewyradzając się jednak dotąd na dążność przeciwną. Nastała, jak we wszystkich innych kierunkach, tak i w spekulacyach na zmiany kursu walut, chwila wyczekiwania, która przy ogólnej niepewności całego ogółu stosunków tak politycznych, jak ekonomicznych, może dosyć długo potrwa.

Gdyby kontrmina nie była uznała konieczności pokrywania się, byłby może ustał zupełnie i ten słaby ruch w tranzakcyach giełdowych, któregośmy w świeżo ubiegłym tygodniu byli świadkami.

Niektóre dzienniki wiedeńskie starają się całą winę zupełnego omdlenia giełdy miejscowej zwalić na te głosy, które ciągle o anneksyach austryackich mających się odbyć kosztem Turcyi wspominają. Nie zdaje się to jednak być wyłączną przyczyną. Na wpływy polityczne okazują się zwykle giełdy zagraniczne nierównie wrażliwszemi. W ubiegłym tygodniu widzieliśmy jednak, że usposobienie giełd zagranicznych było niezłe, a w Wiedniu zupełne zapanowało zwątpienie we wszystkich kierunkach. Wpływy więc działające na złe usposobienie giełdy wiedeńskiej musiały być miejscowe. Łatwo ich też dopatrzyć się można w semestralnych bilansach banków wiedeńskich, o których już dawniej wspominaliśmy i w tej okoliczności, że na giełdzie wiedeńskiej gra spekulacyi na zmianie kursu walut, a w szczególności na zupełnem obniżeniu ceny srebra oparta, była nierównie większą, niż gdzieindziej i przypominała poniekąd szalone usposobienie tej giełdy znane z czasów przed kryzą r. 1873. Skutki tych dwóch przyczyn finansowych czysto-miejscowej natury objawiać się teraz zaczynają w całej pełni i stały się w ubiegłym tygodniu przeważną przyczyną tego zjawiska, że, kiedy wszystkie giełdy europejskie zaczęły się ożywiać, wiedeńska w tem większą wpadała apatyę.

Dążność do zniżki w walutach złotych i dewizach była szczególnie w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia dosyć silną. Działały na to przedewszystkiem wpływy, któreśmy w artykule naszym w Nr. 172 *Czasu* zestawili.

Rzeszów 25 lipca. Płacono za hektolitr pszenicy 6.62, żyto 5.82, jęczmień 4.40, owsa 5.40, grochu 8.03, fasola 6.40, tatarka 4.56, proso 3,90, ziemniaki 3 — za 100 kilog. rzepaku 13·50, koniczyny 80, — słomy 2.15, siana 2.40, za kilog. masła 82, mięsa 38, kopa jaj 1.16.

Bochnia 25 lipca. — Za hektolitr pszenicy 9·94, żyta 7·72, jęczmienia 6·38, owsa 5·69, grochu 9·76, bobu 8·15, ziemniaków 3·20, za 100 kilogramów siana 3·57, konicz 3·25, słomy 3·56, za metr drzewa twardego 7·38, miękkiego 5·08.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go lipca.

HOTEL POLLERA: X. Tomasz Kuliński biskup z Kielc, M. Hermann z Wiednia, A. Friedrich kupiec z Sprottau, hr. Gabryel Pruszyński z Rosyi, Karol Joseth z Wilhelmsthal, Anastazya Nagrodzka z Rosyi, Józef Tarnocki ob. z Warszawy, Ewald Küster z Wrocławia, Julian Moszyński z Warszawy. Wojciech Rückel z Wiednia, Jan Sonsky z Pragi, Wilhelm Dyhrenfürst z Prus, Paweł Hahn z Berlina, Otto Nasse z Wułka, Enest Momm z Goerlitz, Dr Andrzej Urbanek z Wiednia, Paweł Drümmer z Berlina, X. Adolf Rudnicki z Kongresówki, Felicyan Gamkowski z Rosyi, Maksym. Jasiński z Rosyi, Alfred Muchka z Biały, Fr. Schmidt z Rakowic, Paulina Jachowicz ze Lwowa, Aloizy Grüne z żoną Komorna, W. Redeker z Hanoweru, Antoni Rozmysłowski z Olkusza.

HOTEL SASKI: Adam Antoszewicz z Kongresówki, Julian Maliszewski z Kongresówki, Artur Taube z Drezna, Cypryan Bzowski z Kongresówki, Władysław Tyschnocki z Warszawy, Antonina hr. Potworowska z Drezna, Maciej Skarbek Borowski z Hurka, F. K. Johnsohn, Mis I. A. Davis, Thom Faulchwill, Mr. Warren z Nowego Jorku, Antoni Sienicki z Kongresówki, Jan Wrzoszek z Kongresówki, Józef Sedlmajer z Kongresóki, Albert Herdner z Paryża, Juli Roche z Paryża.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 30 lipca. Ks. Bismark odjechał dziś przed południem do Varzinu.

Monachium 29 lipca Dziś o godz. 1ej po południu nastąpiło zamknięcie sejmu przez księcia Luitpolda. W odprawie swej rzekł tenże, iż korona zastrzega sobie prawo urządzenia nauki leśniczej, naczelnej Rady szkolnej oraz pod względem uchwał tyczących się piątych klas szkół łacińskich; wymienia dalej uchwały i wnioski zatwierdzone, ubolewa, że polepszenie płac urzędniczych nie zostało uchwalone w dostateczny sposób i skarży się na spór zdań, które nawet niekiedy w mowach deputowanych nie pozostały bez wpływu na formę, a w końcu wyraża nadzieję, że przeciwieństwa coraz więcej zacierać się będą. (Zapewne nigdzie Korona nie przywłaszczała sobie prawa wykonywania władzy prezesa Izby, do którego wyłącznie należy przestrzeganie form parlamentarnych. Przykład taki dała właśnie odprawa sejmu bawarskiego. *Red.*)

Wersal 28 lipca. Izba prowadziła dalej obrady nad budżetem oświaty i uchwaliła 30 artykułów.

Wersal 29 lipca. Izba odbradowała i dziś nad budżetem wychowania publicznego; zatrzymała wydział teologiczny w Bordeaux, a zniosła wydziały teologiczne w Rouen i Aix. Arcybiskup paryski wystosował do Dufaura list, w którym protestuje przeciw wykreśleniu przez komisyę budżetową rozmaitych kredytów tyczących się duchowieństwa i zakładów religijnych.

Paryż 29 lipca. *Messager de Paris* donosi, że nastała ostateczna umowa względem ukonstytuowania bieżącego długu hiszpańskiego. Dług 250 milionów ma być spłacony w tytułach na 6%, które bierze na siebie syndykat głównych firm bankierskich po 85 za 100. Składają ten syndykat: bank hiszpański, Rothschild i grupa bankierów hiszpańskich i francuskich.

Paryż 29 lipca, w nocy. *Monitor* donosi, że między Francyą a Austryą rozpoczęły się rokowania w celu ważnych zmian istniejącego od roku 1855 traktatu o wydawanie przestępców.—Królowa Izabella przybyła dziś wieczór do San Sebastian.

Belgrad 30 lipca. Z powodu jakiejś ważnej sprawy ministrowie Ristic i Gruicz o godzinie 1-ej w nocy niespodziewanie odjechali na parowcu serbskim „Semendria" do głównej kwatery.

Palermo 28 lipca. Korweta austryacka „Dandolo" przybiła tu dziś a zabrawszy węgle, popłynie 30go b. m. dalej do Pola.

Syra 29 lipca. Łódź działowa austryacka „Nautillus" przybiła tu z Smirny i odpływa do Kandyi. Załoga jest zdrową.

Konstantynopol 29 lipca. Gdy dziennik armeński *Manzume* zaprzeczył w sposób namiętny wczoraj doniesieniu dziennika armeńskiego *Medżmana* o wybuchu powstania na Kaukazie, wielka liczba Ormian wyprawiła demonstracyę nieprzychylną przed lokalem pierwszego z tych dzienników, którego naczelny redaktor został uwięziony.

Konstantynopol 29 lipca wieczór. Gdy ochotnicy z Widdynia zaprzedawali dzieci chrześciańskie w niewolę, wielki wezyr rozporządził, że odtąd sprawcy takich czynów karani będą śmiercią.

Dwie połowy monarchii Austryacko-Węgierskiéj reprezentują w wielu kwestyach polityki zagranicznéj sprzeczne poglądy, mając sprzeczne interesa. Jeśliby przyszło do powzięcia stanowczéj decyzyi w kwestyi wschodniéj, sprzeczność ta wystąpi w bardzo dobitny sposób, tak iż jakiekolwiek powziąłby Cesarz postanowienie, nie pozostałoby ono bez wpływu na wewnętrzną organizacyę monarchii. Węgrzy jawnie i głośno ciągle występują przeciw jakiejkolwiek korzyści Słowian zarówno austryackich jak tureckich, i dla tego nie mogą podzielać zdania niektórych pism przedstawiających kierunek polityki austryackiéj w zgodzie z Rosyą wobec Turcyi. Idą z niemi centraliści austryaccy, którzy są wobec Węgier dualistami — i inaczéj być nie może. Ale zapisać się godzi tę jedną ważną zmianę w stosunkach politycznych, iż austryaccy zwolennicy przewagi pruskiéj w Niemczech znaleźli się teraz w fałszywem położeniu, bo w Berlinie nie podzielają ich tureckiego patryotyzmu a nienawiści ku Serbom. I oto, co pisze *Nordd. allg Ztg*:

„W rozlicznych zawikłaniach obecnego położenia nowa zaszła okoliczność, której znaczenia nie ukrywamy: namiętność, z jaką prasa węgierska rozpoczyna rozbiór najgłówniejszego pytania tej chwili, wypadków na Wschodzie. Uwagi owiane panslawizmem, są cichym szeptem obok tych piorunów, któremi sypią dzienniki madiarskie, zastrzegając się przeciw wszelkiej nawet myśli obrania innej polityki na Wschodzie jak nie madiarskiej."

Nie powiemy, aby przybyło co nowych faktów do dyplomatycznego przebiegu sprawy wschodniej, wszelako nie zbywa na twierdzeniach, które jeden z naszych listów wiedeńskich bardzo jasno przedstawia, a z których możnaby wnosić, że rozwiązanie tej kwestyi jak na teraz bliskiem jest załatwienia, a to przez zabory. Nazywamy taki wynik wojny serbsko-tureckiej załatwieniem, ale też nie chcemy wyciągać wniosków, do których takie załatwienie dałoby sposobność, bo byłoby to uprzedzać sam fakt. Otóż na faktach tylko opierać możemy i opieramy wnioski, nie zaś na przypuszczeniach, które nie zawsze mogą się ziścić. Gdyby polityka była umiejętnością ścisłą, możnaby wiedzieć, jak np. w chemii, co się stanie z połączenia lub rozdzielenia jakich ciał i jakie być mogą objawy takiego procesu, czy się on odbędzie spokojnie, cicho, lub też z wybuchem explozyi. Polityka nie polega nawet na ścisłości logicznej, bo grają w niej rolę często albo źle zrozumiane interesa, albo namiętności i uprzedzenia, które przeszkadzają widzieć rzecz jasno.

Kanclerz niemiecki wróciwszy z Kissingen do Berlina, miał tam dni kilka zabawić, wszelako wyjechał już wczoraj do Varzinu. Wśród tego wrócił nagle do Berlina poseł rosyjski Ubrył, lubo urlop jego jeszcze się nie skończył. Głoszono w Berlinie, że chciał on się rozmówić z ks. Bismarkiem, nie wiadomo wszelako, czy kanclerz niemiecki przyjął go.

W Wersalu obraduje już Izba niższa nad budżetem, któryby chciał rząd widzieć uchwalonym w ciągu trzech tygodni, aby zamknąć Izby, a komisya senacka zajmuje się ustawą municypalną. Senat chciał, by sobie zabezpieczyć przyszłość, bo wybory jego w znacznej części zawisły od rad municypalnych, a zatem trudno przypuścić, aby senat w obradach nad ustawą municypalną chciał zastrzegać prawa wolności. We Francyi bowiem, jak to zawsze twierdzimy, nie ma pojęcia samorządu gmin, i kwestye polityczne zagarnęły pod siebie wszelkie czynności życia nawet gminnego, tak iż gdyby przyszło do wyboru stróżów nocnych, jeszczeby zważano nie na kwalifikacye ich, lecz do jakiego politycznego zaliczają się obozu.

Dziś wieczór ma przyjść w Izbie niższej angielskiej do rozpraw nad *blue book*, co da sposobność do traktowania wszechstronnie spraw wschodnich. Ministeryum oczekuje tych obrad już z tej przyczyny, że chce poznać usposobienie reprezentacyi kraju i na niej oprzeć się w dalszem swojem działaniu. Rzecz to nie bywała w Anglii, gdzie polityka zagraniczna jest zawsze wyłączną atrybucyą korony i gabinetu. Snać, że Disraeli i Derby nie chcą wziąść na siebie odpowiedzialności i pragną, aby im Izba dała absolutoryum z dotychczasowego postępowania i poniekąd wotum zaufania nadal. Zdaje się, że główną podstawą obrad będą wnioski liberała Bruce i ministeryalnego deputowanego Forsytha.

Pierwszy z nich postawił taką rezolucyę: „Izba pochwala w ogóle politykę rządu JKMci pod względem spraw tureckich i spodziewa sę, że udzieloną będzie N. Pani rada, aby z jednej strony szanowane były istniejące traktaty, z drugiej zaś, rząd królowej użyje całego wpływu swego dla zabezpieczenia powszechnego dobrobytu i jednakiego postępowania wobec rozmaitych plemion i wyznań pod panowaniem W. Porty."

Wniosek zaś Forsytha mówi: „Izba uznaje z zadowoleniem politykę rządu JKMci w walce Porty Ottomańskiej z jej prowincyami słowiańskiemi, mniema jednak, iż obowiązkiem jest rządu angielskiego jako poręczającego traktatem paryskim r. 1856 niepodległość państwa Ottomańskiego, starać się we wszystkich krokach mogących być podjętemi w celu przywrócenia pokoju, o uzyskanie dla tych prowincyj dostatecznych rękojmij dobrego i bezstronnego rządu, bez względu na pochodzenie albo wyznanie wiary".

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 31 lipca. Ze strony radykalistów wniesione dziś będzie w Izbie deputowanych żądanie wprowadzenia w wykonanie ordynansu królewskiego z r. 1823 względem wydalenia Jezuitów.

Bukarest 31 lipca. W miejsce Filipesku, mianowany został Jan Kantakuzeno ajentem dyplomatycznym rumuńskim w Petersburgu. Minister skarbu Bratiano wniósł do Izby projekt tyczący się przemiany podatku osobowego na podatek majątkowy.

Dubrownik 30 lipca. Nowy telegram księcia Czarnogórskiego z Vrbicy donosi co następuje: Muchtar pasza jest zupełnie pobity. Po półtoro-godzinnej zaciętej walce wojska nasze przełamały w szturmie szeregi tureckie i w rozsypkę je rozbiły. Nasi ścigali Turków i na 16 batalionów Muchtara paszy zaledwie 4 bataliony ratowały się ucieczką. Oprócz Osmana paszy wzięliśmy 300 Nizamów do niewoli i zdobyliśmy 5 dział, wiele broni i chorągwi, chorągiew wojenną i inne przedmioty. Straty nasze są stosunkowo małe. W pierwszych szeregach biło się czterech bliskich krewnych księcia, a z nich Filip Petrowicz został ciężkko raniony. W wojsku naszem panuje wielki zapał.

Kursa. Wiedeń 31 lipca, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 65.75. — Renta srebrna 68·90. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narod. 857. — Akcye kredytowe 143·—.— Londyn 124.80. —. Srebro 101·25. — Napoleony 9·92. — Lombardy 74·25.— Losy z r. 1864 130·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 198·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 100·50.— Akcye kolei węg. wschod. 31·—. Anglo Bank 72·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 85·50. — Losy premiowe węgierskie 72·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 89·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. 128·—.— Akcye galic. hipoteczne 87·75. — Akcye franko-austr. —·——. Marki 61·40 Ruble 162·75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kurs Kongregacyi kupieckiej. Kraków 31 Lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 62¼	1 64¼
Rubel srebr. obrączkowy . . . „ 1 „	1 64	1 68
Talar pruski . . . „ 1 „	0 —	0 —
Mark niemiecki . . . „ 1 „	0 60½	0 62½
Dukat holenderski wagowy . . „ 1 „	5 65	5 85
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 65	5 85
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 80	10 10
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 90	10 10
20-te markówka niem. wagowa „ 1 „	2 10	12 40
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	101 75	103 50
Kupony austr. srebr. płatne . . za 100 zł.	100 75	102 50
Listy zastawne i obligi:		
Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	89 50	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 --	87 —
4% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	78 50	80 50
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	85 70	87 4[illegible]
5% list. hip. bn. hip. („ „ „)	87 30	88 80
5% list. dł. g. z. włośc. („ „ „)	93 50	96 —
5½% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	-- —
5% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 25	91 50
5% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	92 —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	-- —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	93 70	96 -
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	93 70	96 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	90 [illegible]	92 50
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	79 -	81 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	197 —	201 --
„ Lwowsko-Czern. „ 200	119 60	123 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	— --	—
„ banku dla Kr. ... w Krak. z ... 200	-- —	155 —

(Przy listach zastawnych: w złocie; Oprócz bieżącego kuponu, obliczanego się każdodziennie w miarę terminu płatności; (ruble i kop.))

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 60	16 —
Losy m. Stanisławowa	17 25	19 --
Wiedeń 27 Lipca		
5% jed. dług państ. bank.	66 60	65 75
5 „ „ „ „ srebr.	69 20	69 40
Oblig. ind. niż. Austr.	102 --	103 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	72 50	73 50
„ „ „ galicyjskie	85 50	86 20
„ „ „ bukowińskie	84 —	84 75
„ „ „ siedmiogr.	73 25	74 --
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	98 50
Listy zastawne.		
5½ Banka narod. listy	97 35	97 60
4 „ galicyjskie	78 --	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 —	94 75
6 Zakł. kred. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
„ „ „ „ „ 20	99 --	100 —
7 „ „ „ „ „ 36	90 --	91 50
6 „ „ „ „ „ 36	93 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	85 —	85 25
5 „ węgierskie listy	106 40	106 80
5 „ zakł. kredyt. austr.		
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 75	89 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 0	142 --
6 „ Banku gal. hipot.	87 75	88 --
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	258 —	255 —
„ „ „ 1854	107 25	108 —
„ „ „ 1860	112 80	113 20
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 50	131 —
„ prem. pożyczki węg.	71 50	72 —

	płacą	żądają
Losy Osmorente	21 25	21 75
„ Kredytowe	155 25	155 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	95 —
„ księcia Salm	38 —	39 —
„ „ Palfy	30 25	30 75
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	29 50	30 —
„ miasta Budy	26 --	28 —
„ księcia Windischgraetz	23 25	24 —
„ hr. Waldstein	21 ·	23 —
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank.	16 25	16 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	862 —	865 —
Zakładu kredytowego	142 --	142 20
Żeglugi parow. na Dunaju	369 —	371 —
Kolei północ. Ferdynanda	1800	1810
„ rządowej fr. a.	270 —	271 —
„ zachod. c. Elżbiety	153 —	154 —
„ Południowej	76 50	76 75
„ Galicyjskiej	19[illegible] 75	199 25
„ Czerniowieckiej	121 50	122 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	100 --	101 ·
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	103 —	104 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	100 50	101 --
„ Koszycko-Bogumił.	88 —	89
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	-- —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	31 -	31 50
„ austryack. półn.-zach.	128 75	129 —
„ Franciszka Józefa	130 —	131 —
Banku anglo-austryackiego	72 75	73 —
Zakładu Kredytowego węg.	122 --	122 50
Banku franko-austryackiego	12 50	12 75
„ franko-węgierskiego	— —	— ·

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— -	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	—	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	-- —
„ galicyjsk. hipotecznego	—	— —
„ dla obrotu ogólnego	82 —	83 --
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	65 —	66 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	— —
„ Emissya z r. 1867	-- --	— —
„ południowa St. 500 fr.	112 —	112 50
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 -	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	95 30	95 80
„ „ w srbr. 5%	102 —	102 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	97 -	97 50
Emissya II.	— —	— -
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	75 50	76 -
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	76 -	76 [illegible]
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— -
Waluty.		
Cesarskie korony	-- --	-- —
dukat na wagę	5 84	5 85

	płacą	żądają
Napoleondory	9 79	9 81
Suwereny angielskie	12 30	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— --
Srebro	102 —	102 25
Srebro, kupony	102 10	102 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 27 lipca		
Dukat holenderski	5 60	5 72
„ cesarski	5 72	5 85
Półimperyał rosyjski	9 9[illegible]	10 20
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 72
„ papierowy	1 62	1 65
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 75	86 50
„ „ „ „ 4%	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecz.	87 65	88 50
Obligi indemn. bez kuponów	85 50	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	197 --	199 —
„ „ lwowsko-czern.	119 --	121 --
„ banku hipotecz. gal.	217 —	219 —

Warszawa 29 lipca.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 —	— —
„ „ 2 „	95 --	— —
„ „ kupon	041½	— —
„ „ nowe	91 70	91 90
„ „ kupon	063[illegible]	— —
„ likwidacyjne	8[illegible] 55	80 85
„ „ kupon	0 064[illegible]	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	72 ·	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	203 50	— --
„ „ „ 1866 „	203 50	— —

Ceny zniżone.

Mam zeszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w moim sklepie przy **Małym Rynku pod l. 427** sprzedaję mięso po następujących cenach:
1 kilo mięsa wołowego 46 c.
1 „ „ „ ze zadnich części 48—50 c.
Również są do nabycia inne gatunki mięsa.
(1920-1-2) **W. Zdechlikiewicz.**

Rządca ekonomiczny

mający dwudziestoletnią praktykę gospodarczą, mówiący po polsku i niemiecku, życzy sobie objąć posadę odpowiednią w Galicyi lub Prusiech, każdego czasu, z powodu zmiany stosunków. Przystaje na mniejszą pensyę, licząc na dobre obejście. — Wiadomości udzieli kantor **F. Mikulskiego** w Krakowie ul. Szpitalna Nr. 403. (1924-1-3)

Jeden z pierwszorzędnych handli

na prowincyi, istniejący przeszło 48 lat **jest z powodu interesów familijnych pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do wydzierżawienia** — jakoteż **dwa salony** z kuchnią na I. piętrze, mogą być razem lub częścowo wynajęte. Bliższéj wiadomości powziąść można w handlu na rogu przy Małym Rynku pod L. 430 wprost ulicy Siennéj. (1923 1 3

Poszukuje się

małego sklepu lub **pokoju** dającego się przerobić na sklep, najdaléj od 15 sierpnia. Interesowani w tym względzie zechcą listownie podać bliższe warunki i adres pod literami **Z. Z.** poste restante **Kraków.** (1925-1-3)

Do nabycia z wolnej ręki

Dobra Ziemskie

Librantowa z przyległ. Boguszowa, Januszowa, Naściszowa, Grabowa, Kwieciszowa, Brzezie, Bobków, Łęg i Piątkowa, oraz Piątkowa kolonialna — $^1/_2$ mili od miasta obwodowego Nowego-Sącza, przy gościńcu cesarskim położone, — 468 morgów obszaru — gruntów, łąk, pastwisk i lasów. — Propinacya w 4ch karczmach — staw, dwa młyny amerykańskie, tracz i t. d. — Bliższa wiadomość na opłatne zapytania u właściciela dóbr **Piątkowa p. Nowy-Sącz.** (1922)

Zdolny

zarządca gorzelni,

Niemiec obeznany dokładnie z pędzeniem wódki z ziemniaków, żyta, kukurydzy, melasy, drożdży, z aparatami gorzelnemi i wewnętrznem urządzeniem gorzelni, poszukuje zaraz posady. Opłatne listy znacz. **W. N. 300** poste restante Kraków. (1921)

Jako Domokrążcy

mogą wykształceni, zdolni ludzie na tydzień 30 do 50 marek pewnie i łatwo zarobić. Bliższa wiadomość w głównym składzie w Lignicy, Haagstrasse 15 u F. A. Herrmanna. (1839-1-2)

W Hotelu Krakowskim

jest do sprzedania mało używana **karetka** dwuosobowa, z fabryki wiedeńskiéj. Bliższa wiadomość u portyera miejscowego. (1861-2-3)

Dyplom Szlachectwa

herbu „Białopiór“, nadany przez króla Stanisława Augusta z 24 października 1791 r. dla Eustachego Hieronima Khittel, Dra Med. wojsk polskich, jaknajlepiéj zachowany, do nabycia. — Wiadomość w sklepie *Kaspra Molęckiego*, ul. Bracka Nr. 158. (1783-4-6)

Nasienie Rzepy pastewnéj

ścierniańki (Stoppelrübensamen) poleca **J. Bulsiewicz** w **Bochni.** 1 kwarta miary pols. **1 złr. w. a.** (1749-12-19)

Posiadłość ziemska

kompletnie urządzona, składająca się z 60 morgów dobréj pszennéj gleby z ogrodami i obfitemi łąkami, $^5/_4$ mili od Krakowa, jest do sprzedania lub do zamiany na dom w Krakowie. Dom mieszkalny oraz budynki gospodarskie nowe Zasiewy i inwentarze są w zupełnym komplecie. Bliższa wiadomość pod adresem: „Zarząd gospodarski Opaczność poste restante Kraków.“ (1723-5-5)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1551-89-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Około 250 cetnarów dobrze wykarmionych ryb,

przeważnie karpiów (50 do 60 sztuk na cetnar) ma podpisany w téj jesieni do sprzedania. Ryby te mogą być odebrane tuż przy Wiśle. W pobliżu stawów jest także stacya kolei żelaznej. Bliższej wiadomości udziela (1559-3-3)
J. Kapuste w Borsigwerk Pr. Oberschl.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 18694. (1869-2-3)

Magistrat król. gł. miasta Krakowa podaje niniejszem do wiadomości, iż celem sprzedaży najwięcéj dającemu za gotową zapłatę, budynków przez gminę przy ulicy Szlak nabytych, na rozburzenie przeznaczonych, odbędzie się na miejscu **dnia 3 sierpnia b. r.** o godz. 10éj zrana publiczna licytacya.

Warunki sprzedaży, które w terminie samym przeczytane zostaną, mogą być każdodziennie w godzinach urzędowych w Biurze ekonomicznem (II. piętro w Ratuszu) przejrzane.

Kraków dnia 27 lipca 1876 r.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.
(1706-13-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne i stałe,
Młocarnie stałe z wytrząsaczami wialnią i młynkiem,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta cylindry wydobywające ze zboża kąkol, wilk, wykę itp.,
Sikawki Noela,
Pompy do gnojówki.

Cenniki bezpłatnie i franco. (1310-11-)

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Podpisani właściciele

Fabryki wyrobów matalowych w Nowym Sączu

polecamy Szanownéj Publiczności wyroby nasze, jakoto: **okucia** do **drzwi** i **okien** francuskiego i swojskiego kształtu, **zamki** wsuwane i zwyczajne, **topory** dla straży pożarnéj, **siekiery, klamki, skoble, łóżka** żelazne, **kolebki, wózki** dla dzieci i t. p. wyroby ślusarskie. Przyjmujemy naprawy (nie wymagające odlewu) co do części metalowych w **młynach, tartakach, kościarniach, kieratach, młocarniach, sieczkarniach, sikawkach, pompach,** przy **maszynach do szycia** i t p. Podejmujemy się ustawiania i montowania **machin parowych** i **rolniczych,** dostawy części metalowych do **mostów kratowych** i zwyczajnych z drzewa. Wyrabiamy przedmioty **ażurowane** z wszelkiego metalu, jakoto: kosze serwisowe na **bułki, szklanki, noże i widelce** itp. (1785-4-5)

Wyroby nasze tak pod względem wykończenia, jakoteż ceny, nieustępują wyrobom zagranicznym.

Zamówienia hurtowne uskutecznia się w jaknajkrótszym czasie.

Bliższych szczegółów na zapytanie udzielamy niezwłocznie.

Licząc na życzliwe poparcie nietylko osób interesowanych, ale wogóle wszystkich rodaków, którzy miłując kraj, chcieliby na ziemi rodzinnéj przyczynić się do rozbudzenia przemysłu fabrycznego, u nas zupełnie odłogiem leżącego i ręcząc za najsumienniéjsze wykonanie przedsięwziętéj roboty i za cenę jaknajbardziéj umiarkowaną, polecamy się łaskawym względom Szan. Publiczności.

G. Jasiński, W. Filipek i Spól.
w Nowym Sączu.

Wieś Stojowice

w powiecie Wielickim położona, **jest do sprzedania.** Położona ćwierć mili od gościńca Gdowsko-Myślenickiego 3 mile od Krakowa, $1^1/_2$ mili od Wieliczki, milę od Myślenic. Grunta pszenne. Obszar 227 morgów, z czego 150 morgów ornego, 20 m. łąk, 54 m. lasu wysokopiennego, 3 m. pastwisk. Bliższa wiadomość pod lit. **K. P.** poste restante **Dobczyce** w **Raciechowicach.** (1903-2-3)

Tanie wydania Pisma św. starego i nowego testamentu

na składzie we LWOWIE u A. Reicharda i Sp., ulica Wałowa Nr. 15 nowy, w KRAKOWIE u J. Nerstheimera, ulica Grodzka Nr. 79.

BIBLIE NIEMIECKIE 16o (nonpareil) oprawne w skórę	złr. —·60
„ „ 16o „ „ „ złote brzegi	„ 1·50
„ „ 8o m. (petit) „ „	„ —·65
„ „ 8o m. „ „ „ złote brzagi	„ 1·95
„ „ 8o (corpus) „ „	„ 1·—
„ „ 8o „ „ złote brzegi	„ 2·50
NOWY TESTAMENT NIEMIECKI 32o (nonpareil) oprawne w płótno	„ —·13
„ „ „ Z PSAL. 32o (nonpareil) oprawny w płótno	„ —·20
„ „ „ „ 32o „ „ w skórę, złote brzegi	„ —·60
„ „ „ „ 12o (petit) „ w płótno	„ —·35
„ „ „ „ 12o „ „ w skórę, złote brzegi	„ —·85
„ „ „ „ 8o (cicero) „ w płótno	„ —·40
„ „ „ „ 8o „ „ w skórę, złote brzegi	„ 1·05

Następnie tłumaczenie dokonane przez Dra J. H. Ristermakera, kanonika katedralnego i katol. profesora w Monasterze:

NOWY TESTAMENT NIEMIECKI 32o (nonpareil) oprawny w płótno	złr. —·13
„ „ „ 32o „ „ w skórę, złote brzegi	„ —·60
„ „ „ 8o (cicero) „ w płótno	„ —·35
BIBLIA NIEMIECKA tłum. Dra L. von Ess. „	„ 1·—
„ „ „ „ w skórę, złote brzegi	„ 2·75
Niemniéj STARY i NOWY TESTAMENT w polskiem tłumaczeniu	„ 1·—

Również tłumaczenie POLSKIE JAKUBA WUJKA:

NOWY TESTAMENT 32o oprawny w płótno	„ —·13
„ „ 32o w skórę, złote brzegi	„ —·45

Także tłumaczenie Dra M. LETTERISA hebrajskiéj biblii:

HEBRAJSKA BIBLIA 12o oprawna w płótno	„ —·75
„ „ 8o „ w skórę	„ 1·55

i t. d. wedle cennika. Również są do nabycia wydania pisma św. w innych językach wedle katalogu po najtańszych cenach. (1777-2-)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ „ w **36** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (1708-7-)

Obicia pokojowe (Tapety)



francuskie, angielskie i krajowe, dekoracye i listwy do tychże w najnowszych deseniach i wielkim wyborze, także **Maszyny do szycia** systemu Wheeler & Wilson, Howe, Singer, Loewe, ręczne i nożne,



(1632-6-10)

Wózki do wożenia dzieci poleca po najniższych cenach
HANDEL GALANTERYJNY I PARFUMERYJ
Józefa Jahna w Krakowie.

Fabryka machin i odlewarnia żelaza

W. Eliaszewicza w Tarnowie.

Mam zaszczyt uwiadomić niniejszem PP. Gospodarzy, że powyższa fabryka jest w ruchu pod tym samym zarządem jak dawniéj i dostarcza swoje wyroby z zwykłą gwarancyą w cenach o 5% niższych.

(1890-2-3) Sekwestrator: *Lazar Maschler.*

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL).
niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.
CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÈ**
nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom
EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.
Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.
Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (1531-4-)

3 kasy z banku narodowego austr., są po bajecznie tanich cenach do sprzedania. — **Łóżka żelazne** (nie z blachy) lecz masiw, wyrabia, zamienia, wypożycza i na wypłatę częściową daje. — Gotowéj wyborowéj roboty ma zapas na okna i okucia drzwi itd. — **Czeladzi** trzeźwych, zdatnych do ognia i fabrycznych robót potrzebuje, którym naprzód żadnych tak zwanych forszusów nie udziela.
(1904-2-3) **Leon Powiednicki,**
Mały Rynek Nr. 434 w Krakowie.

Zmiana lokalu!

Skład Herbaty, Kawy, Cukru, Rumu, Win itp. przenieśliśmy od 1go lipca b. r. **z ulicy Brackiéj na ul. Ś. Jana pod Nr. 295,** dom Wgo Gebharda wprost klasztoru. (1690 9-10)
Wartalski & Wiśniewski

Ekonomów kawalerów

leśniczych i leśnych,

Gospodynie przyjemne powierzchownością do zarządu gospodarstwa kawalerskiego wiejskiego, niemieckie bony, panny służące z najlepszych domów; daléj subjektów praktykantów, wszelkiego rodzaju Oberműllerów, gorzelników, piwowarów i wszelkich oficyalistów prywatnych — poleca Dom komisowo-handlowy *Stanisława Augusta Gandoura* w BIAŁEJ p. Bielsku. (1788-3-)

Magister farmacyi poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod literami **L. S.** poste restante **Kraków.** (1895-3 3)

DWOREK

w najlepszym stanie, z dwoma ogródkami i dużem pięknem podwórzem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu, ulica Karmelicka Nr. 49. (1784-5-6)

Gruntowne wyleczenie chorób krtani, szyi i płuc



bez używania wewnętrznych lekarstw, tylko przez wciąganie w siebie balsamiczno-roślinnych i mineralicznych

preparatów inhalacyjnych

Fryderyka Koltscharscha,
aptekarza w Wr.-Neustadt.

Ten racyonalny sposób leczenia cieszy się u wszystkich lekarzy w kraju i zagranicą bardzo licznem zastosowaniem z powodu swych **zadziwiających skutków** leczenia. Zwykłe użycie tego przyrządu daje téj metodzie wdechania pierwszeństwo przed innemi systemami, gdyż chory po otrzymanem objaśnieniu może go sam używać bez obecności lekarza. Pan Profesor **Dr. Niemeyer** w Lipsku, dawniéj w Magdeburgu poleca takowy w swojem świeżo wyszłem dziele: „DIE LUNGE“ jako szczególnie przydatny do użytku we wymienionych wyżéj wypadkach chorób. Także można przejrzeć świadectwa o użyteczności tego sposobu leczenia, wydane przez innych znakomitych lekarzy w kraju i zagranicą.

Ceny:

1 przyrząd do wdechania (poprawny) . . .		zł. 3·50
Balsamiczno-roślinne preparata	do 10 podw.	złr. 1·
Mineraliczne „	wdechań .	złr. 1·—
Broszura 3. wydanie		złr.—.50

Bliższe szczegóły o odpowiedniem zastósowaniu tego wdechania zawiera broszura p. **Dra K. Czuberki,** lekarza specyalisty w chorobach organów do oddechania.

Przesyłki uskutecznia punktualnie za przekazem pocztowym (po 5 cent.) lub za zaliczką (włącznie 50 c. za opakowanie)

SKŁAD GŁÓWNY
Fryd. Koltscharsch, apt. w Wr.-Neustadt.

Pan Fryderyk Koltscharsch, aptekarz

Zechciej Pan przysłać mi za przekazem pocztowym po jednej dawce odpowiednich preparatów. Wziewania Pańskie bowiem zajmują pierwsze miejsce pomiędzy wszystkiemi istniejącemi środkami w chorobach krtani, gdyż żona moja z dniem każdym lepiej się ma, odkąd używa Pańskie preparata.

Z uszanowaniem
(1336-6-12) WENZEL JUNG.
Gottau w Czechach 12 lutego 1876 r.

Dostać można także w aptekach: we Lwowie u pp. J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, S. Ruckera, — w BOCHNI u p. Fr. Reissa.

Dr. Bisenz [illegible] (1553 53-100)

Poszukuje się do kupna majątku

w zachodniej Galicyi, od 150 do 500 mrg., położonego przy gościńcu cesarskim. Żąda się doskonałéj gleby, gdzie dobre urodzaje, w równinie, nie w górzystéj okolicy, porządnych budynków mieszkalnych, w pobliżu kolei żelaznéj o 3 mile. Opłacone oferty z dokładnym opisem majątku i podaniem fundus instructus przyjmuje w języku niemieckim do 1 sierpnia b. r. *D. R. Sternberg* poste rest. (1885-3-3)

Ogłoszenie.

Nr 247 (1846 3-3)

Magistrat miasta Nowego Targu podaje do publicznéj wiadomości, iż w celu wydzierżawienia młyna o 4ch kamieniach i tartaku o 7miu piłach, na czas od 25 października 1876 r. do 25 października 1882 r., odbędzie się w Magistracie tutejszym licytacya w trzech terminach t. j. dnia 16 sierpnia 1876 r., dnia 30 sierpnia 1876 r. i 14 września 1876 r.

Cena wywołania obydwóch wynosi 711 złr. w. a. Wadyum 10%. Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w kancelaryi Magistratu tutejszego.

Nowytarg, dnia 12 lipca 1876 r.

BERNARD STENCEL

Doktór wszech nauk lekarskich,
po odbytéj praktyce w szpitalu powszechnym w Wiedniu i Krakowie — osiadł w **Niepołomicach** jako lekarz sądowy i miejski. (1859-3-3)

Różnemi drogami Bóg szczęście zsyła.

Biuro podpisanego ma oddane w komis od znanego z rzetelności i renomowanego domu bankierskiego pod firmą: **„Eduard Fürst Neffe Breisach & C. w Wiedniu“** wszelkiego rodzaju **losy państwowe** oraz **Galicyjskie obligacye indemnizacyjne,** które mogą być w tem biurze nabyte na małe spłaty miesięczne, przytem jest jeszcze ta korzyść, że nabywający je, przez cały czas wypłat miesięcznych **gra bezpłatnie na 20 różnych losów państwowych,** które w ciągu roku stanowią **50 losowań,** ztąd wielkie prawdopodobieństwo wygranéj Szczegółowe wyjaśnienia można każdego czasu otrzymać w biurze.

Dr. Apolinary Nowicki
właściciel koncesyonowanego Biura Zleceń w Krakowie przy ul. Dominikańskiéj
(1415 3-3) pod L. 490.

Do Handlu E. Skirlińskiego

ulica Sławkowska,
vis-à vis Hotelu Saskiego, Isze piętro, nadszedł świeży trasport **płaszczy** drylowych angielskich, chroniących od kurzu — oraz **kufry, kuferki** ręczne, **plety** i **torbeczki** do podróży po bardzo niskich cenach, polecając się Szanownéj Publiczności. (1778-6-6)

Wieś Zalesiany

w powiecie Wielickim, pół mili od gościńca, 1 mila od Gdowa — obejmująca gruntu ornego 130 morgów, lasu 15 m., łąk 20 m., z odpowiedniemi budynkami, z propinacyą, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod L. 359 I. przy ul. Floryańskiéj na I. piętrze, lub w Popędzynie u właścicielki pod adresem P. R., poczta Uście solne. (1893-2-3)

Zupełnie świeży transport prawdziwego

Proszku perskiego

wprost z miejsca produkcyjnego sprowadzony, jako najlepszy środek **przeciw** wszelkim tak nieprzyjemnym **owadom** przedewszystkiem pewny dla wytępienia w najkrótszym czasie karakonów itp., poleca we flaszeczkach po 18 c., 1 kilogram złr. 3·50
HANDEL HURTOWNY (1909 2-3)
O. T. Winckler we **Lwowie.**

Najlepszy, bardzo piękny i najtańszy

drelich na chmiel

dla Galicyi, Czech i Bawaryi, na rozmaitą wagę, do 50 kilo za kopę, jest do nabycia u **S. Kellermanna** w **Biały.** (1894-2-3)

Dobre i tanie

Harmonie

wystawione są na sprzedaż, mianowicie: dwie o 1 sztuce, 5 oktawach i 3-4 rejestrach po cenie złr 100-120; dwie o 2 sztukach, 10 do 12 rejestrach po złr. 200-250; dwie o 3 sztukach i 14 rejestrach po złr. 280-300; dwie o 4 sztukach i 16 rejestrach po złr 320-350; w końcu dwie o 5 sztukach i 18-20 rejestrach po złr. 400-450. — Wszystkie instrumenta pochodzą **ze słynnych fabryk J. & P. Schiedmayer i Ph. J. Trayser** w **Stutgarcie,** są po części mało używane, a co do dobroci i trwałości tychże udziela się piśmienne gwarancye.

Dalej ma na składzie po **szczególnie tanich cenach** 100 sztuk rozmaitych **nowych przegranych fortepianów i pianina,** oraz i **pianina damskie** (salonowe). (1114-6-6)

Joh. Gugl
pierwszy austryacki
skład fortepianów
w Wiedniu, Stadt, Kumpfgasse 5
we własnym domu.